

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos *weekend*

Piątek
17 kwietnia 2020
nr 30 (LXXV)
cena: 17 Kč



WIADOMOŚCI
KWARANTANNA
OBOWIĄZUJE
STR. 2-3



WYWIAD
GRZEGORZ KASDEPKE
DLA »GŁOSU«
STR. 8



SPORT
POWRÓT PIŁKARZY
DO TRENINGÓW
STR. 13



Kiedy do szkoły, fryzjera i na piwo?

WYDARZENIE: Rząd czeski przedstawił we wtorek plan powrotu do normalności. Zakłada on, że począwszy od poniedziałku 20 bm. powoli zaczną znikać niektóre dotychczasowe ograniczenia, a po 8 czerwca będziemy już oddychać niemal pełną piersią. Jak podkreślił minister Karel Havlíček, plan opiera się o scenariusz wychodzący z założenia, że epidemię koronawirusa uda się utrzymać „pod kontrolą”. Maseczek, według wiceministra zdrowia i epidemiologa, Romana Prymuli, prawdopodobnie nie zdejmemy jeszcze nawet latem. Poniżej publikujemy harmonogram „powolnego otwierania kraju”.

Beata Schönwald

20 kwietnia



- ✓ zakłady rzemieślnicze
- ✓ targi farmerskie
- ✓ bazy i salony samochodowe
- ✓ treningi profesjonalnych sportowców wycynowych w mniejszych grupach bez publiczności i pod gołym niebem
- ✓ wesela do 10 osób
- ✓ uczelnie wyższe, ale tylko dla studentów roczników kończących w grupach nieprzekraczających 5 osób

27 kwietnia



- ✓ punkty handlowo-usługowe o

powierzchni do 200 metrów kw., które nie znajdują się w galeriach handlowych o powierzchni przekraczającej 5 tys. m kw. oraz których otwarcie nie jest przewidziane dopiero w późniejszym terminie

11 maja



- ✓ punkty handlowo-usługowe o powierzchni do 1 tys. metrów kw., które nie znajdują się w galeriach handlowych o powierzchni przekraczającej 5 tys. m kw. oraz których otwarcie nie jest przewidziane dopiero w późniejszym terminie
- ✓ szkoły jazdy
- ✓ siłownie bez możliwości korzystania z szatni i prysznic
- ✓ pierwszy stopień szkół podstawowych przy założeniu, że zajęcia będą odbywały się w stałych grupach do 15 dzieci

- ✓ szkoły średnie, ale tylko dla maturzystów w celu przygotowania się do egzaminów
- ✓ indywidualne nauczanie w podstawowych szkołach artystycznych, szkołach językowych, domach dziecka i zakładach poprawczych

25 maja



- ✓ restauracje, bary, kawiarnie, winiarnie, puby ze sprzedażą przez okienko oraz w ramach letnich ogródków
- ✓ zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, pedicure i manicure, solaria, studia odnowy biologicznej, masaże
- ✓ muzea, galerie sztuki, sale wystawowe
- ✓ ogrody zoologiczne z wyjątkiem pawilonów zamkniętych
- ✓ zajęcia grupowe w podstawowych szkołach artystycznych,

szkołach językowych, domach dziecka i zakładach poprawczych

1 czerwca



- ✓ po tej dacie mogą rozpocząć się matury
- ✓ w czerwcu przewidziane są konsultacje dla uczniów drugiego stopnia szkół podstawowych i średnich z wyjątkiem maturzystów oraz egzaminy wstępne do szkół średnich

8 czerwca



- ✓ wszystkie punkty handlowo-

-usługowe na terenie galerii handlowych

- ✓ punkty handlowo-usługowe powyżej 1 tys. m kw.
- ✓ wnętrza restauracji, barów, kawiarni, winiarni i pubów
- ✓ hotele oraz wszelkie ośrodki wypoczynkowe łącznie z restauracjami i kawiarniami
- ✓ usługi taksówkowe
- ✓ usługi tatuażu i piercingu
- ✓ teatry, zamki oraz pozostałe działania w zakresie kultury przy spełnieniu jasno określonych warunków
- ✓ wnętrza pawilonów ogrodów zoologicznych
- ✓ imprezy kulturalne, towarzyskie i sportowe do 50 osób oraz wesela przy przestrzeganiu jasno określonych warunków higienicznych
- ✓ turnieje sportowe bez publiczności

Rząd czeski zapowiedział, że nawet jeszcze w czasie wakacji nie będzie możliwe organizowanie masowych imprez z udziałem kilku, ba, kilkudziesięciu tysięcy osób. O tym, co będzie z Gorolskim Świętem, napiszemy we wtorkowym wydaniu naszej gazety. ▲

Czas na ostrożny optymizm

Statystyki zakażeń nowym koronawirusem w województwie morawsko-śląskim pozwalają patrzeć w przyszłość z lekkim optymizmem. Hetman Ivo Vondrák poinformował w czwartek, że wskaźnik reprodukcji, który wyraża, ile osób zakazi jedna zarażona osoba, spadł do 0,85.

– To oznacza, że jedna osoba z pozytywnym wynikiem zarazi mniej niż jedną kolejną osobę. Możemy powiedzieć, że epidemia ustępuje.

Ale musimy jeszcze poczekać, ponieważ dochodzi do łagodzenia różnych rozporządzeń, a to może mieć negatywny wpływ na wyniki w następnych tygodniach. – Sytuacja jest ustabilizowana. Odnotowujemy ok. 20 nowych przypadków dziennie – dodała Pavla Svrčinová, dyrektorka Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Ostrawie.

W regionie morawsko-śląskim było wczoraj 703 chorych, 81 wyleczonych, 10 osób zmarło na Co-

vid-19. W kwarantannie przebywa 1,1 tys. osób.

Svrčinová poinformowała, że WSSE zaczęła przeprowadzać kontrole, czy sklepy i zakłady usługowe, które rozpoczęły pracę, dotrzymują zasady dotyczące ochrony klientów.

Okazuje się, że przez kierownictwa placówek są one w zdecydowanej większości przestrzegane. Często jednak brakuje dyscypliny klientom, którzy nagminnie nie dotrzymują zalecanych odstępów. (dc)

REKLAMA

ZADZWOŃ, ZAMÓW, PRZYWIEZIEMY!
codzienne menu, korytka, pieczenie, indyki,...

+420 732 920 550



sport vitality

www.vitalniobchod.cz

NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Czy wiecie, że właściciele kotów są ponoć bardziej odporni na koronawirusa? Według polskiej lekarki z Hiszpanii, zwierzęta domowe mogą zwiększać odporność u człowieka. Wszystko dlatego, że koty posiadają własną, kocia formę koronawirusa, który nie zaraża ludzi. Jest więc możliwe, że ci z nas, którzy mają codzienny bliski kontakt z kotem-nosicielem, mogą mieć przeciwciała przeciw kociemu wirusowi. I te przeciwciała mogą niszczyć także ludzkiego wirusa. Tymczasem w Polsce są miasta, gdzie w marcu ludzie ze strachu zaczęli masowo pozbywać się domowych zwierząt.

Niestety nikt nie wie, co przyniesie nam obecna pandemia i związana z nią społeczna kwarantanna. Jeszcze niedawno sam byłem pewien, że za dziewięć miesięcy szpitalne oddziały porodowe będą pękały w szwach. Już raz Polska przeżyła bowiem podobną sytuację. W styczniu 1979 r. cały kraj sparaliżowała „zima stulecia”, a dziewięć miesięcy później wybuchł nad Wisłą „baby boom”. Do niedawna taki scenariusz wydawał mi się zupełnie naturalny, jakież więc było moje zdziwienie, gdy przeczytałem, że w Chinach dzieje się dokładnie odwrotnie. Okazuje się, że wspólne spędzanie całych dni podczas domowej kwarantanny negatywnie odbiło się na wielu związkach. W efekcie ludzie masowo chcą się rozstać.

Faktycznie, chyba nigdy jeszcze nie spędzaliśmy ze sobą tyle czasu w czterech ścianach, często na niewielu metrach kwadratowych. Oczywiście społeczna kwarantanna może nam pomóc na nowo zdefiniować relacje z partnerami. Nagle możemy zauważyć, że nasza „druga połówka” zmieniła się, ma inne zainteresowania czy inaczej się zachowuje. Ale dla zdecydowanej większości z nas to sytuacja zupełnie nowa i myślę, że rzeczywistość może stanowić poważny sprawdzian. Zwłaszcza że gdzieś z „tyłu głowy” czają się pewne napięcia. Nie wszyscy z nas wiedzą przecież, co będzie dalej z ich pracą czy biznesem. Inni pracują teraz zdalnie, do tego dzieci uczą się on-line. Wszystko to wymaga od nas sporo empatii, wyrozumiałości i przede wszystkim spokoju, zanim zaleje nas fala złych emocji. Pandemia koronawirusa to dla wielu rodzin faktycznie czas próby. Jak się skończy? Ja stawałem na „baby boom”, niestety prawnicy spodziewają się raczej lawiny pozwów rozwodowych.

W OBIEKTYWIE...



• Najpiękniejsze magnolie kwitną, jak co roku zresztą, w Cieszynie. W tym roku mogą je podziwiać tylko niestety mieszkańcy prawego brzegu Olzy. Za rok wszystko powinno wrócić do normy...
Fot. Ox.pl

CYTAT NA DZIŚ



Piotr Müller,
rzecznik polskiego rządu

Szczytu zachorowań na koronawirusa w Polsce spodziewamy się w kwietniu, ale ogólna liczba osób, które chorują, będzie na wysokim poziomie jeszcze przez co najmniej cały maj. Maj lub końcówka kwietnia będzie początkiem odmrażania kwestii gospodarczych

DZIŚ...

17

kwietnia 2020

Imieniny obchodzą:

Klara, Robert

Wschód słońca: 5.50

Zachód słońca: 19.41

Do końca roku: 258 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień

Kostki Rubika

Przysłowia:

„Kwiecień wilgotny, obiecuje rok stokrotny”

JUTRO...

18

kwietnia 2020

Imieniny obchodzą:

Bogumiła, Bogusława, Ryszard

Wschód słońca: 5.48

Zachód słońca: 19.42

Do końca roku: 257 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Cyrku

Przysłowia:

„Jak w kwietniu rosa, to dosiewaj chłopie mocno prosa”

POJUTRZE...

19

kwietnia 2020

Imieniny obchodzą:

Emma, Jerzy

Wschód słońca: 5.46

Zachód słońca: 19.44

Do końca roku: 256 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Czosnku

Dzień Rowerowy

Przysłowia:

„Chcesz mieć kęs płótina dobrego, siej len na św. Jerzego”

POGODA

piątek

dzień: 6 do 16 C

noc: 12 do 7 C

wiatr: 2-3 m/s

sobota

dzień: 7 do 15 C

noc: 10 do 4 C

wiatr: 1-2 m/s

niedziela

dzień: 4 do 12 C

noc: 8 do 3 C

wiatr: 2-5 m/s

Kwarantanna

Czeski rząd po Wielkanocy złagodził nieco obostrzenia dotyczące przekraczania granicy. Umożliwił czeskim obywatelom wyjazd z kraju w niektórych wyjątkowych sytuacjach bez konieczności odbycia kwarantanny po powrocie.

Dotyczy to wyjazdów nieprzekraczających doby. Na granicy czesko-polskiej sytuacja praktycznie się nie zmienia.

Danuta Chlup, Witold Koźdoń

Nowe zasady mają obowiązywać do końca stanu wyjątkowego. Szczegółowy spis sytu-



acji umożliwiających wyjazd z kraju, ale też informacje odnośnie wjazdu cudzoziemców na teren RC, można znaleźć na stronie czeskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w zakład-

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



HAWIERZÓW

W związku z przyjętymi przez rząd prewencyjnymi obostrzeniami mającymi zapobiegać szerzeniu się epidemii wirusa COVID-19 miasto nie zorganizuje w tym roku masowych szczepień przeciwko wścieklicznie. Każdy właściciel czworonoga musi więc zaszczepić psa indywidualnie u weterynarza. Za niedopełnienie tego obowiązku grozi grzywna w wysokości 20 tys. koron. Magistrat przypomina jednocześnie, że od 1 stycznia 2020 r. szczepienie przeciwko wścieklicznie jest ważne tylko wtedy, gdy pies jest trwale oznakowany chipem. (wik)

KARWINA

Nadal zdarzają się osoby, które próbują przekraczać czesko-polską granicę wbrew obowiązującym przepisom. W Kaczcicach wpadł na przykład obywatel Republiki Czeskiej, który jechał busem przez las na zakupy do Polski. Został jednak zatrzymany przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy na quadach patrolowali teren. Męż-

czynę ukarano mandatem w wysokości 500 zł, a następnie przekazano stronie czeskiej. Czescy policjanci zatrzymali z kolei obywatela Polski, który także nielegalnie przekroczył granicę. Gdy w Gołkowicach został przekazany stronie polskiej, okazało się, że powinien przebywać w domu na kwarantannie. (wik)

ORŁOWA

Epidemia koronawirusa spowodowała przesunięcie terminu otwarcia punktu pocztowego w Starej Orłowej. Burmistrz Mirosław Chlubna otrzymał w tej sprawie oficjalne pismo. Wynika z niego, że pierwotnie partnerska placówka pocztowa miała zacząć działać 1 maja, ale z powodu nadzwyczajnej sytuacji epidemicznej jej otwarcie zostało przełożone o miesiąc i teraz planowane jest na 1 czerwca. (wik)

TRZYNIEC

23-letnia kobieta zdziwiła się mocno, gdy zamiast swego roweru ujrzała jedynie przednie koło przytwierdzone linką do metalowego stojaka. Zabezpieczenie to nie zdało egzaminu, ponieważ złodziej odkręcił ramę górskiego roweru, zamontował na niej własne koło, po czym odjechał. Sprawca, który spowodował straty w wysokości sześciu tysięcy koron, jednak wpadł. Mężczyzna, który był w przeszłości karany za przestępstwa przeciwko mieniu, został oskarżony o kradzież. Grozi mu teraz nawet osiem lat więzienia. (wik)

obowiązuje



• Wciąż nie wiadomo, jak długo jeszcze będziemy oglądać taki widok.
Fot. SZYMON BRANDYS

na, udogodnienie to nie ma praktycznie zastosowania na granicy czesko-polskiej.

W praktyce polska granica pozostanie zamknięta do 3 maja. W tym czasie do Polski są wpuszczani jedynie obywatele RP, cudzoziemcy będący małżonkami albo dziećmi obywateli RP, cudzoziemcy posiadający Kartę Polaka, dyplomaci i członkowie ich rodzin, a także cudzoziemcy posiadający prawo stałego lub czasowego pobytu na terytorium RP oraz posiadający prawo do pracy nad Wisłą.

– Wszyscy przekraczający granicę, zarówno obywatele polscy jak i cudzoziemcy, poddawani są jednak obowiązkowej kwarantannie, która trwa 14 dni – mówi Katarzyna Walczak, rzecznik prasowa Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu. – Kwarantannę muszą odbyć także osoby mieszkające wspólnie lub prowadzące gospodarstwo domowe wspólnie z osobami, które przekroczyły granicę – dodaje.

Z obowiązku odbycia kwarantanny zwolnieni są jedynie rolnicy posiadający gospodarstwo rolne po obu stronach granicy, a także kierowcy ciężarówek i busów, którzy przekraczają granicę wykonując

obowiązki zawodowe w ramach międzynarodowego transportu drogowego. – W przypadku pracowników transgranicznych do 3 maja nic się natomiast nie zmieniło – stwierdza mjr SG Katarzyna Walczak.

„Głos” zwrócił się do czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z pytaniem, czy są prowadzone rozmowy z polską stroną nt. skoordynowania zasad obowiązujących w obu państwach. Mariana Wernerowa z działu prasowego napisała w odpowiedzi: – W czesko-polskich stosunkach transgranicznych obowiązuje obecnie pewna asymetria w stosowaniu kroków mających na celu ochronę mieszkańców. Strona polska stosuje aktualnie bardziej intensywną prewencję niż strona czeska. Ale do takich sytuacji dochodzi także w innych stosunkach transgranicznych. Czeska strona przyjęła z zadowoleniem, że polscy koledzy są chętni do zbadania aktualnej sytuacji oraz włączenia ekspertów z ministerstwa zdrowia, którzy mieliby rozważyć, czy byłoby możliwe stopniowe łagodzenie restrykcyjnych zasad dotyczących na przykład „pendlerów” w odniesieniu do Republiki Czeskiej. ▲

ce „Koronavirus”. Jednodniowe wyjazdy obywateli czeskich lub wjazdy cudzoziemców bez konieczności odbycia kwarantanny w Czechach dotyczą m.in. zabiegów medycznych, pogrzebów, załatwiania niecierpiących zwłoki spraw urzędowych, zawodowych, koniecznej opieki nad rodziną. Ponieważ jednak w Polsce nadal obowiązuje 14-dniowa kwarantanna

Remont zmierza do finału



• Do końca miesiąca na ulicę Wyszkowicką wrócą tramwaje. Fot. UJW w Ostrawie

Do połowy przyszłego miesiąca zostanie sfinalizowana modernizacja ulicy Wyszkowickiej w Ostrawie. Po zakończeniu budowy wyremontowany półkilometrowy odcinek drogi poprowadzi po sześciu nowych wiaduktach, które zastąpiły pierwotne cztery. Te ze względu na zły stan techniczny zostały rozebrane.

Nowe wiadukty będą służyć nie tylko zmotoryzowanemu użytkownikom dróg, ale także rowerzystom. Osobny pas drogi został bowiem przeznaczony na ścieżkę

rowerową. Ostatni miesiąc robót drogowych nie obejdzie się jednak bez ograniczeń. – Stopniowe otwieranie mostów ucieszy co prawda kierowców samochodów osobowych, skomplikuje jednak jazdę tramwajami. Podróźni będą musieli się przesiadać na autobusy – wyjaśnia morawsko-śląski wicehetman ds. transportu, Jakub Unucka.

Utrudnienia w komunikacji tramwajowej rozpoczną się jutro i potrwać do końca miesiąca. Po tej dacie tramwaje wrócą na swoją

trasę, w związku z czym zostaną zlikwidowane zastępcze połączenia autobusowe, a od 6 maja również linia autobusowa nr 48 będzie kursowała tak jak przed remontem. Natomiast 15 maja będzie dniem, od kiedy ruch drogowy na wyszkowickich wiaduktach i w ich okolicy zostanie całkowicie unormowany. Będą działać wszystkie skrzyżowania oraz sygnalizacja świetlna, skończą się też ograniczenia dla mieszkańców Wyszkowic i najbliższej okolicy. (sch)

Harcerze pójdą na zakupy



Fot. ARC

W czasie pandemii koronawirusa polscy harcerze w Republice Czeskiej starają się być pomocni, dlatego uruchomili własną akcję pomocy zakupowej. – Wszystkim potrzebującym, a zwłaszcza seniorom i rodzinom, oferujemy możliwość zrobienia zakupów i dostarczenia ich do domu. Wystarczy zadzwonić pod numer osoby kontaktowej i podać listę zakupów oraz adres dostarczenia. Resztę załatwimy my – przekonuje Wojciech Mendrek, koordynator akcji.

Harcerze tłumaczą, że to dopiero początek projektu, a o swych działaniach informowali do tej pory w Internecie. – Pytanie, na ile osoby, do których akcja jest kierowana, korzystają z tego narzędzia komu-

nikacji. Zastanawiamy się również, czy faktycznie istnieje taka potrzeba, mimo to uznaliśmy, że warto zaproponować taką formę pomocy. Teraz czekamy na odzew ze strony mieszkańców – dodaje Mendrek.

Harcerze zapewniają, że będą się starali dokonać zamówionych zakupów jeszcze tego samego dnia. Proszą zaś o przygotowanie gotówki w odpowiedniej wysokości. Osobami, z którymi w poszczególnych rejonach należy się kontaktować są: Michał Staś (tel. 722 730 678) – Hawierzów i okolice, Filip Tomanek (tel. 734 762 129) – Karwina i okolice, Wojciech Mendrek (tel. 724 663 265) – Czeski Cieszyn i okolice oraz Janina Byrtus (tel. 724 653 391) – Bystrzyca i okolice. (wik)

W SKRÓCIE

Przedszkole będzie większe

Polskie przedszkole w Bystrzycy przygotowuje się do rozbudowy i remontu. Po zakończeniu prac powstanie nowy oddział. Placówka będzie mogła pomieścić 90 dzieci. Remont rozpocznie się w maju i ma potrwać do października. – Przedszkole, kiedy ponownie zostanie otwarte, będzie działało w budynku szkoły. Właśnie trwa przeprowadzka – powiedział „Głosowi” Bogdan Sikora, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. S. Hadyny.

Monika Polok, kierowniczka przedszkola, wyjaśniła, że rozbudowa jest konieczna ze względu na brak miejsc. – Pojemność przedszkola wynosi 66 dzieci, mieliśmy problem z miejscami. Zwróciliśmy się w tej sprawie do Urzędu Gminy. Wójt

Roman Wróbel zaraz aktywnie do tego podszedł. W trakcie prac budowlanych z jednej części budynku, przybudówki, zostanie zdjęty dach i ta część zostanie podniesiona, aby można było zaadaptować strych. Powstaną sala do zabaw, jadalnia, sala do zajęć plastycznych, szatnie, toalety, podręczna kuchenka. To będzie oddział dla najstarszych dzieci – kierowniczką szczegółowo opisała plany. – Prócz tego zostanie wyremontowana jeszcze jedna klasa na parterze, która zostanie dostosowana do potrzeb dwulatków. W całym budynku zostanie przeprowadzony remont instalacji elektrycznej oraz ogrzewania. Dodatkowo zostanie zainstalowana winda, która będzie służyła do transportu pojemników z posiłkami na piętro. (dc)

Konsulat pracuje po nowemu

W czwartek, 16 kwietnia, Konsulat Generalny RP w Ostrawie zmienił do odwołania tryb swej pracy. Urząd obsługuje teraz klientów wyłącznie we wtorki i czwartki w godzinach od 9.00 do 12.00. Jednocześnie zawiesił organizację spotkań w placówce oraz udział w uroczystościach na terenie ostrawskiego okręgu konsularnego.

Ostrawski Konsulat Generalny RP tymczasowo zawiesił przyjęcia osób wnioskujących o wydanie Karty Polaka. Zawiesił też dyżury konsularne związane z przyjmowaniem wniosków o wydanie Karty Polaka oraz uroczystości wręczenia

Karty Polaka. Dokumenty te będą teraz wydawane indywidualnie w siedzibie urzędu.

Wydawanie paszportów odbywa się natomiast – jak dotychczas – we wtorki i czwartki od godz. 9.00 do 12.00. „Petenci w sprawach prawnych i dotyczących pomocy konsularnej przyjmowani będą wyłącznie w niezbędnym zakresie oraz nagłych przypadkach wymagających interwencji lub pomocy konsula. Informacje lub konsultacje będą udzielane wyłącznie drogą mailową lub telefonicznie” – informują dyplomaci Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. (wik)



Mówią, że nauki jest dużo

Beata Schönwald

Młodzież jest od miesiąca w domu, zdalne nauczanie trwa. Czy można już mówić o konkretnych wynikach?

– Myślę, że na pewno można. Aby stwierdzić, jak sprawdza się zdalne nauczanie, na przełomie marca i kwietnia przeprowadziliśmy ankietę wśród nauczycieli i uczniów. Mamy już wyniki.

Zacznijmy może od uczniów. Co oni sądzą o tej formie nauki?

– Spośród 322 uczniów ankietę wypełniło 198. Na ogół bardzo dobrze wyrażali się w niej na temat zdalnego nauczania, pozytywnie oceniali też pracę nauczycieli, chociaż – jak niektórzy zauważyli – nie wszystkich można wrzucić do jednego worka. Oprócz słów pochwały pojawiały się też, oczywiście, uwagi krytyczne. Jesteśmy za nie wdzięczni, ponieważ wykorzystamy je w dalszej edukacji on-line.

Czego one dotyczyły?

– Uczniowie proponowali, żeby nauczyciele kontaktowali się z nimi tylko przez jeden kanał informacyjny. Na początku bowiem każdy z nauczycieli szukał własnej drogi dotarcia do ucznia, w związku z czym ktoś korzystał z systemu Komens, ktoś inny z systemu Google Classroom, a jeszcze inni komunikowali się za pomocą e-maili, Skype'a czy Facebooka. To powodowało, że uczniowie, aby mieć pewność, czy czegoś nie przeoczyli, musieli nieustannie sprawdzać wszystkie te aplikacje. Po tygodniu nauki ograniczyliśmy co prawda zdalne nauczanie do dwóch kanałów, jednak po przeprowadzeniu ankiety zdecydowałam się już tylko na system Google Classroom, który może być wspomagany przez konferencję w postaci Google Meet. Nadal też funkcjonuje komunikacja mailowa między szkołą a uczniami.

Jak uczniowie to oceniają: nauki jest dużo czy mało?

– Uczniowie stwierdzili, że kiedy mają uczyć się sami, to jest tego trochę za dużo. Kiedy byli w szkole, to często pasywnie przesiadali te sześć czy siedem godzin, a potem w domu pouczyli się trochę i odrobili jakieś zadanie. Teraz muszą sami studiować materiały nadesłane przez nauczycieli, szperać w podręcznikach czy Internecie. To wymaga większego zaangażowania, w związku z czym młodzież ocenia to tak, że jest tego dużo. Zgadzam się,

że jeśli przeliczyć to na kartki papieru, to materiałów, zwłaszcza do przedmiotów ścisłych, jest rzeczywiście więcej. Nauczyciele do tych materiałów dodają bowiem własny komentarz, który normalnie na lekcji przekazyliby uczniom ustnie.

Czy również nauczyciele uważają, że teraz mają więcej pracy?

– Na pewno nauczanie na odległość jest trudniejsze od nauczania w szkole, chociaż wiele zależy też od przedmiotu. Nauczyciele języków mają o tyle dobrze, że do dyspozycji mają podręczniki, z których mogą zadać materiał do przerobienia lub jakieś ćwiczenie kontrolne do rozwiązania. Chociaż korzystają również z własnych materiałów, to jednak mają się na czym oprzeć. Jeśli chodzi o podręczniki, to w dobrej sytuacji są też matematycy, choć z drugiej strony trzeba przyznać, że akurat ten przedmiot wymaga dobrego wyjaśnienia danej problematyki. Gorzej jest w przypadku fizyki, chemii i biologii, do których uczniowie nie mają w domu podręczników, a nauka jak dotąd opierała się na wykładach nauczyciela. Teraz muszą przekazać to uczniom w innej formie. Natomiast niezależnie od wykładanego przedmiotu na pewno wszyscy nauczyciele mają teraz więcej poprawiania najróżniejszych prac domowych.

Czy uważa pani, że uczniowie dzięki bardziej samodzielnej pracy skorzystają na tej sytuacji?

– Na pewno, ponieważ teraz muszą sami pracować, sami organizować swój czas. Mam informacje od uczniów, że z tym czasem jest kłopot. Są oczywiście tacy, którzy sobie radzą, odrabiają zadania na bieżąco i stwierdzają, że tak naprawdę nauka zajmuje im tygodniowo raptem trzy dni. Jest też jednak druga grupa, która zostawia wszystko na ostatni moment, po czym dochodzi do wniosku, że nagle nastąpiła taka kumulacja zadań, że nie sposób sobie z nimi poradzić. Jestem zresztą przekonana, że na tej sytuacji sko-



• Maria Jarnot uważa, że nauka on-line ma swoje plusy. Fot. BEATA SCHÖNWALD

rzystają nie tylko uczniowie, ale także my, nauczyciele. Myślę, że z racji tego, że musieliśmy przerzucić się z klasycznego prowadzenia lekcji przed tablicą na nauczanie zdalne, będziemy w przyszłości wszyscy czerpać zyski. Nowa sytuacja zmusiła nas do zastosowania na większą skalę nowych metod nauczania i nowych technologii, których przedtem trochę się obawialiśmy. Wierzę, że te nowe doświadczenia będziemy wykorzystywać również po powrocie do szkoły.

Nauczanie on-line wymaga dostępu do komputera, najlepiej z mikrofonem i kamerą. Czy z tym uczniowie nie mają problemu?

– Z ankiety wynikało, że ponad 90 proc. uczniów generalnie nie ma z tym problemu, a jeśli zwracali na coś uwagę, to na brak kamery, słuchawek czy słaby sygnał wi-fi. Tym, którzy nie mają odpowiedniego sprzętu, zaproponowałam wypożyczenie szkolnego laptopa. Na razie zgłosiła się tylko jedna osoba.

Według ministra Roberta Plągi, jeżeli uczniowie gimnazjów wrócą do szkoły, to dopiero w czerwcu i to tylko na konsultacje. Czy w tej sytuacji uda się nauczycielom przerobić przed wakacjami cały tegoroczny materiał?

– Jeżeli wszystko pójdzie tak jak teraz i wszyscy będą robili to, co mają robić, to uważam, że tak. ▲

Polskie indeksy jak ciepłe bułeczki

Sporym zainteresowaniem cieszą się w tym roku wśród czwartoklasistów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie studia w Polsce. O indeksy wyższych uczelni w kraju nad Wisłą ubiega się 24 uczniów.

– 22 osoby zgłaszają się na studia do Polski w ramach Programu stypendialnego dla Polonii im. gen. Władysława Andersa, natomiast dwie pozostałe ze względu na posiadanie podwójnego obywatelstwa będą odbywały studia na innych zasadach – powiedziała „Głosowi” Barbara Kożusznik, szkolny doradca ds. wyboru zawodu. Przyznała, że w tym roku do Polski wybiera się prawie dwukrotnie więcej uczniów niż rok temu. – Przeważają kierunki społeczno-humanistyczne, co najmniej sześć osób zgłasza się na prawo, sporo jest też kierunków pedagogicznych. Prócz tego są zgłoszenia na medycynę, akademie

wychowania fizycznego oraz w niewielkim stopniu na kierunki techniczne – poinformowała Kożusznik, dodając, że jak co roku wśród polskich miast akademickich prym wiedeńskie Kraków.

Nabór wniosków w programie stypendialnym im. gen. Andersa został zakończony 16 marca. Teraz kandydatów na studia czekają jeszcze egzaminy wstępne. W ub. roku odbyły się one pod koniec czerwca w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Kiedy i w jakim trybie odbędą się one w tym roku, na razie nie udało się ustalić. Na pytanie, które wysłaliśmy w tej sprawie do Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, nie otrzymaliśmy odpowiedzi przed zamknięciem niniejszego numeru. W momencie uzyskania konkretnych informacji na ten temat, nie omieszkamy się nimi podzielić.

(sch)

Program stypendialny im. gen. Andersa dla Polonii

umożliwia młodzieży polskiego pochodzenia (narodowości polskiej nieposiadającej polskiego obywatelstwa) i posiadaczom Karty Polaka odbycie studiów wyższych w Polsce oraz poprawę znajomości języka polskiego. Program przyczynia się do promocji Polski jako kraju atrakcyjnych możliwości edukacyjnych i naukowych oraz wzmocnienia poziomu kwalifikacji w srodowiskach polonijnych.

Program oferuje możliwość odbycia studiów bezpłatnie wraz z comiesięcznym stypendium Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej w uczelniach nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego i nauki oraz możliwość odbycia studiów w uczelniach nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw zdrowia (kierunki medyczne) oraz ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego (kierunki artystyczne).

A co na to gołębie?

Siedzę sobie na dachu cieszyńskiego ratusza, do głowy przychodzą mi słowa z „Dziadów” Mickiewicza: „Cicho wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?”.

Bardzo trafnie określa to ulice Cieszyna w ostatnim miesiącu. Są puste, sklepy zamknięte, na rynku cicho, nikt nie karmi biednych gołębi. Zapomniano o nas. Słońce świeci, ale nikt nie odpoczywa na ławeczkach, nikt nie spaceruje. Dlaczego? Czasami można spotkać jakąś osobę, ale każda ma na ustach coś dziwnego. Z kolegami ze Szkoły Podstawowej im. Jana Gołębiewskiego zorganizowaliśmy konkurs na to, kto odnajdzie osobę z najlepszym tym czymś.

Wszyscy powtarzają takie jakieś bardzo dziwne słowo. Chyba coś w rodzaju „koronawirus”. Nie wiem, czy dobrze zapamiętałem. Nigdy wcześniej się z tym nie spotkałem. Nie mam zielonego pojęcia, co to jest. Może jakaś wojna? Chyba z książek wiem, że w czasie wojny ulice były puste. Boję się! Zaczyna mi burczeć w brzuchu, chyba lecę do domu, bo tutaj nie spodziewam się już nikogo, kto nakarmiłby biedne gołębie. W domu pytam matkę o koronawirusa i epidemię. Wyjaśnia mi, że epidemia to taki stan, kiedy bardzo dużo ludzi choruje na tę samą chorobę w tym samym czasie, ale tego

drugiego dziwnego pojęcia nie zna. Poleca mi, żeby złożyć wizytę dziadkowi, który jest ptasim lekarzem. Jeszcze tego dnia lecę do dziadka. Od razu pytam: – Dziadku, co to jest koronawirus? – Koronawirus powoduje chorobę bardzo podobną do grypy – wyjaśnia mi dziadek. – A czy my możemy się zakażać? – pytam z obawą. – Chyba nie, ale nie jesteśmy w stu procentach pewni. Dla pewności trzymaj się przez jakiś czas z dala od ludzi.

Przypominam sobie jeszcze jedno słowo, które słyszę, kiedy współmieszkańcy na dwóch nogach rozmawiają o koronawirusie – „kwarantanna”. Więc zaraz pytam o to dziadka. Mówi, że to nic innego, jak siedzenie w domu. Kamień spadł mi z serca, bo spodziewałem się najgorszego.

Zuzka Lisztwan, II B

„Rozmyślenia cieszyńskiego gołębia” to temat pracy stylistycznej, który nauczycielka Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Lidia Kosiec, zadała uczniom klasy IIB w ramach on-line zajęć z języka polskiego. Do naszej redakcji wysłała cztery szczególnie udane teksty. My wybraliśmy jeden z nich. (sch)



Nie ma tego złego...

Już miesiąc szkoły stoją opustoszałe. Nauczanie odbywa się na odległość. Również w tej sytuacji sprawdza się przysłowie „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Zdalna edukacja, choć nie może zastąpić klasycznej nauki w szkole, prócz ograniczeń przynosi także korzyści. O jej formach, plusach i minusach opowiadają dyrektorzy trzech polskich szkół podstawowych: Marek Grycz (Czeski Cieszyn), Anna Jeż (Trzyniec) i Tomasz Śmiłowski (Karwina). W następnym odcinku zamieścimy wypowiedzi ich kolegów, którzy kierują małymi szkołami, z klasami 1.-5.

Danuta Chlup

Z jakich narzędzi i platform edukacyjnych korzystają nauczyciele w państwach szkołach?

Marek Grycz: – Najczęściej korzystamy z platformy Google Classroom, zwłaszcza na II stopniu. Niektórzy nauczyciele wykorzystują do wideokonferencji platformę Google Meet. Korzystają także z lekcji na YouTube, stronie epodreczniki.pl i tym podobnie. W przypadku młodszych uczniów komunikacja odbywa się z rodzicami, za pośrednictwem poczty elektronicznej oraz za pomocą strony internetowej szkoły, gdzie są zamieszczane zadania dla poszczególnych klas. Staramy się udostępniać linki do ciekawych imprez on-line, piosenek dla dzieci, filmów.

Anna Jeż: – W naszej szkole od kilku lat funkcjonuje system Bakalafi – uczniowie i rodzice mają do niego nieograniczony dostęp. Korzystamy z e-maili, SMS-ów, rozmów telefonicznych, Google Classroom, Skype-a, WhatsAppa, Vibera, Messengera, Facebooka – nauczyciele dostosowują się do tego, czym dysponują uczniowie i rodzice. Uczniowie, którzy nie mają dostępu do informacji elektronicznej, wszystkie materiały otrzymują na bieżąco drogą pocztową. Aby uatrakcyjnić zajęcia, nauczyciele korzystają z różnych portali naukowych w języku polskim i czeskim.

Tomasz Śmiłowski: – Korzystamy z e-maili, strony internetowej szkoły, szkolnego Facebooka, telefonów i aplikacji na nich działających oraz pakietu G Suite od Google'a (Classroom, Meet, Hangouts). Interakcja między uczniem i nauczycielem odbywa się za pośrednictwem jednej z aplikacji tego pakietu – Meet. To narzędzie jest wykorzystywane do prowadzenia mini-lekcji, konsultacji przesłanych zadań, wzajemnej komunikacji między uczniami. Uczniowie bardzo lubią też po takich spotkaniach z nauczycielem poplotkować między sobą.

Czy występują problemy polegające na tym, że część uczniów nie ma odpowiedniego sprzętu lub dobrego dostępu do Internetu? Szkoła ma jakieś możliwości, by pomóc takim uczniom?

Grycz: – Na pewno pojawiają się takie problemy, najczęściej w rodzinach wielodzietnych, gdzie komputer jest w domu tylko jeden, a nie tylko dzieci muszą na nim pracować, ale także rodzice. Cza-



Samik z braciszkiem sieje rośliny. I tak może wyglądać nauka w domu.
Foto: Facebook/Polska Szkoła Karwina

sem pojawiają się problemy techniczne z podłączeniem do Internetu. Wszelkie problemy staramy się rozwiązywać indywidualnie.

Jeż: – Jeżeli ktoś nie ma dostępu do Internetu, nauczyciele starają się być z nim w kontakcie telefonicznym. Jeżeli problem dotyczy sprzętu, to szkoła ma możliwość wypożyczenia tabletów lub laptopów, jednak do tej pory nikt z rodziców lub uczniów nie zwrócił się z takim problemem do szkoły.

Śmiłowski: – Tego typu problemy się pojawiły (sygnalizowali je rodzice w ankiecie przeprowadzonej po dwóch tygodniach pracy). Z podłączeniem do Internetu niestety pomóc nie potrafimy, ale szkoła zaoferowała wypożyczenie laptopów. Skorzystali dwaj uczniowie.

Czy nauczyciele starają się pobudzać i motywować uczniów także do zajęć praktycznych, kreatywnych i tym podobnych aktywności?

Grycz: – Zachęcamy dzieci do dobrowolnego udziału w różnych projektach, w formie prezentacji na komputerze, prac plastycznych. Dzieci wysyłają zdjęcia prac nauczycielom, a ci robią później wystawy i udostępniają je na Classroomie. Staramy się o powiązania między przedmiotami, na przykład wychowania plastycznego z językiem polskim i czeskim. Dzieci rysują komiks, niektóre klasy tworzą „dzienniki kwarantanny”. Dzieci przysyłają zdjęcia swoich

wytworów kulinarnych, jak pomagają w domu, jak sadzą rośliny.

Jeż: – Uczniowie I stopnia chętnie sami wykonują kreatywne prace plastyczne lub praktyczne, na przykład życzenia świąteczne czy z okazji Dnia Nauczyciela i ich zdjęcia przesyłają nauczycielom. Najmłodszy miał za zadanie przeprowadzić eksperyment z jajkiem. Pomysł był bardzo fajny. W klasie czwartej pani zmotywowała dzieci, żeby się pochwaliły wypiekami, które robiły z rodzicami. W pierwszej klasie dzieci robiły w marcu Marzanę według „Jutrzenki”, malowały wiosenne kwiaty, które widać za oknem. Starsi uczniowie przygotowywali w ramach lekcji języka czeskiego pasty, gotowali zupy, potem robili opis wykonania. Będą pisali książkę kucharską. Siódmoklasiści przesyłają nauczycielce biologii własne zdjęcia roślin.

Śmiłowski: – Nauczyciele starają się wprowadzać stosunkowo dużo praktycznych zadań. Dzieci pracują w ogrodzie lub sadzą rośliny w doniczkach, mają pomagać rodzicom podczas przygotowania posiłków, budują różne rzeczy z klocków, wykonują rysunki, proste doświadczenia z fizyki, obserwacje pogody, kręcą filmiki, zagadki. Na stronie internetowej szkoły są opublikowane linki do programów z propozycjami ćwiczeń fizycznych. Uczniowie chętnie wykonują te zadania, przesyłają nam zdjęcia, a szkoła publikuje je na Facebooku.

Jakie są minusy, a jakie plusy zdalnego nauczania?

Grycz: – Największy minus to oczywiście brak bezpośredniego kontaktu nauczyciela z uczniem oraz brak kontaktów pomiędzy rówieśnikami. Kolejnym minusem jest duże obciążenie rodziców pracą szkolną, zwłaszcza u młodszych uczniów. Dla niektórych nauczycieli nauczanie zdalne jest bardzo czasochłonne i wyczerpujące. Plusem jest to, że dzieci mogą pracować w dowolnym czasie i w swoim tempie, uczą się czytać i słuchać ze zrozumieniem, nauka może być bardziej urozmaicona. Oczywiście dochodzi do podniesienia znajomości pracy z komputerem i nowymi technologiami.

Jeż: – Minusem jest brak bezpośredniego kontaktu z uczniem. Często uczniowie rozwiązywali z nauczycielem różne inne problemy, nie tylko dotyczące szkoły i nauki. Dla wszystkich wyzwaniem są technologie, prowadzenie konferencji i cieszy nas fakt, że pedagodzy starają się kształcić na on-line seminariach. Plusem jest to, że uczniowie lepiej poznają wykorzystanie komputerów i tabletów – nie tylko do gier. Na pewno będą bardziej samodzielni w wyszukiwaniu informacji, a tym samym może na dłużej je zapamiętują.

Śmiłowski: – Naszym zdaniem trudno mówić o pełnowartościowym nauczaniu. Nie wyobrażamy sobie takiego sposobu nauczania

na dłuższą metę. Dzieciom brakuje kontaktu z kolegami, nauczycielem, trudno rozwijać współpracę, komunikację. Nie wszyscy dysponują odpowiednim sprzętem, niektórym uczniom brak odpowiednich umiejętności – są uzależnieni od rodziców. Są też plusy: nauczyciele i uczniowie w stosunkowo krótkim czasie zdobyli wiele umiejętności dotyczących obsługi komputera i różnych aplikacji. Okazało się, że informatyki można się uczyć na wielu przedmiotach. Mam nadzieję, że uda nam się ten trend utrzymać także po otwarciu szkół. Okazuje się, jak ważne jest czytanie ze zrozumieniem – uczniowie często wysyłają i odrabiają zadania, których nikt od nich nie wymaga, tylko dlatego, że nie uważnie coś przeczytali. W aktualnej sytuacji nauczycieli zasypała lawina propozycji na kursy, szkolenia, webinaria realizowane on-line. Nawet ci, którzy dotychczas preferowali klasyczne szkolenia, doszli do wniosku, że można się w ten sposób wiele nauczyć. Rodzice mają okazję rozwijać samodzielność dziecka i odpowiedzialność za wykonaną pracę.

Zdarza się, że niektórzy uczniowie (na przykład ci, którzy także podczas klasycznej nauki w szkole są bierni) nie współpracują z nauczycielami?

Grycz: – Oczywiście. Uczniowie, którzy nie uważają na lekcji i nie wywiązują się z obowiązków, mają podobne problemy podczas nauki on-line. Nie oddają na czas prac, nie komunikują się z grupą, nie biorą udziału w wideokonferencjach. Nie mamy zbyt wielu takich uczniów, zdecydowana większość współpracuje. Ale zdarza się też, że uczniowie, którzy mają problemy w szkole, świetnie sobie radzą z pracą zdalną.

Jeż: – Praca uczniów jest podobna, jak w szkole na lekcjach. Uczniowie ambitni wręcz domagają się większej liczby zadań, piszą komentarze, chcą być w stałym kontakcie z nauczycielem i konsultują swoje spostrzeżenia. Są i tacy uczniowie, którzy wykonują tylko podstawowe polecenia i nie potrzebują dodatkowej konsultacji z nauczycielem.

Śmiłowski: – Są uczniowie, którym trzeba przypominać o odesłaniu materiałów, zadań. Niejednokrotnie są to jednak także dzieci, które w szkole nie mają z tym problemów. Warunki, w jakich pracują, są bardzo nietypowe i trzeba do tego podchodzić z dużym zrozumieniem. ▲



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Kulinarne eksperymenty

Czas wymuszonego przebywania w domu sprzyja kulinarnym eksperymentom. Uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury w Cierlicku piekli, gotowali, a następnie udokumentowali efekty swoich prób. Kilka z nich prezentujemy w naszej rubryce. Może skorzystacie z pomysłów swoich rówieśników?



Paluszki Wiktora Glaca¹
(30 sztuk, czas przygotowania 30 minut)

Składniki: ciasto – 250 g mąki „gładkiej”, 200 g masła, 200 g startego sera edam, 1 łyżeczka soli, ½ opakowania proszku do pieczenia, 50 ml mleka; dodatkowo jedno jajko do posmarowania i 50 g startego sera do posypania.

Wykonanie: Z podanych składników zagnieść ciasto, rozwałkować je na posypanej mąką stolnicy na grubość ok. 0,5 cm. Pociąć radełką na paluszki i kłaść na blachę. Posmarować jajkiem, posypać serem. Wstawić do nagrzanego do 180 st. piekarnika i piec ok. 10 minut.

Placki Adama Šterby²
(dla 4 osób, czas przygotowania 60 minut)

Składniki: 8 dużych ziemniaków, 2 żółte cebule, 8 ząbków czosnku, 2 jaja, 1 szklanka mąki „półgrubej”, szczypta majeranku, szczypta kminku całego, 4

plasterki szynki, szczypta soli, pół kostki masła.

Wykonanie: Obrąć i zetrzeć ziemniaki, cebule i czosnek. Wymieszać w misce razem z jajkami i mąką. Dodać szynkę, majeranek, kminek i sól. Smażyć na patelni ceramicznej. Pod koniec smażenia potřzeć masłem.

Bułeczki Filipa Włosoka³
(6-8 bułeczek, czas przygotowania 70 minut)

Składniki: 500 g mąki, 200 ml wody, 100 ml lekko podgrzanego mleka, 1 łyżeczka soli, pół łyżeczki cukru, 50 ml oleju, drożdże (ilość odpowiednia do 500 g mąki).

Wykonanie: Wodę z mlekiem lekko podgrzewamy. Dodajemy cukier, dwie łyżki mąki i drożdże. Odstawiamy na 10 minut. Resztę mąki mieszamy z solą. Później łączymy wszystkie składniki i zagniatamy ciasto. Zostawiamy go przez 20 minut pod przykryciem. Następnie ciasto dzielimy nożem na 6 lub 8 części. Blachę wykładamy pa-

pierem do pieczenia. Wkładamy do rozgrzanego piekarnika (do 200 st.) i pieczemy ok. 20 minut.

„Cupcaki” Dorki Glac⁴
(20 sztuk, czas przygotowania 40 minut)

Składniki: ciasto – 2 jajka, 200 g cukru, 150 ml oleju roślinnego, 200 g tartych jabłek, 200 g mąki, 1 proszek do pieczenia, 2 łyżki kakao; krem – 400 ml śmietany 31-procentowej, 1 opakowanie „śmietan-fixu” o smaku malinowym.

Wykonanie: Do miski wbijamy jajka, dodajemy cukier i miksujemy całość. Później dodajemy olej i pozostałe składniki, mieszamy. Piekarnik nagrzewamy do 180 st. Formę na muffiny wykładamy papilotkami. Napełniamy papilotki ciastem i pieczemy ok. 30 minut. Wyjmujemy z piekarnika i studzimy. Śmietanę mieszamy mikserem razem ze „śmietan-fixem”. Przygotowany krem wyciskamy na wierzch babeczek, a następnie dekorujemy serduszkami cukrowymi. **Opr. (dc)**

Co nowego w szkołach?

PSP im. G. Przeczka w Trzyńcu

Szkolna psycholog Aneta Kulig oferuje zarówno dzieciom, jak i rodzicom, konsultacje za pośrednictwem komunikatora internetowego Skype. Chętni mogą się zgłaszać za pośrednictwem wiadomości tekstowej i uzgodnić termin konsultacji. Pani psycholog zaprasza uczniów nie tylko na indywidualne spotkania on-line, ale też grupowe, w gronie kilku kolegów czy koleżanek.

PSP w Czeskim Cieszynie

Świetlica szkolna udostępnia w Internecie pomysły na ciekawe wykorzystanie wolnego czasu. Na stronie internetowej szkoły są do pobrania krzyżówki i inne łamigłówki, słuchowiska, ćwiczenia pamięciowe, pomysły na dekoracje i inne prace plastyczne. Są też zabawne ekspe-

rymenty z zakresu fizyki czy chemii oraz „Kodowanie na dywanie” – czyli tworzenie kodów za pomocą klocków Lego, kolorowych kubeczków lub innych przedmiotów. Nie brakuje inspiracji do gier ruchowych oraz przyrodniczych.

PSP im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie

Parlament Szkolny zaprosił uczniów do wzięcia udziału w wyzwaniu „Pokaż, jak bawisz się nudą!”. Uczestnicy powinni zastanowić się nad tym, jak najczęściej spędzają czas w kwarantannie, zrobić ciekawe, oryginalne zdjęcie dokumentujące daną czynność i wysłać je do organizatorów za pośrednictwem e-maila (młodszy) lub platformy Google Classroom (starsi). Zabawa trwa do 21 bm. Autorzy najfajniejszych zdjęć otrzymają nagrody. **(dc)**

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Kto dołki kopie, temu ogród kwitnie



Rys. WŁADYSŁAW OWCZARZY

Nasze redakcyjne skrzaty nie znoszą nudy. Ale o tym już chyba zdążyliście się przekonać, czytając nasze opowiadania. Kiedy tylko czas zaczyna im się dłużyć, Głosik i Ludmiłka od razu starają się wymyślić ciekawą wycieczkę, grę lub zabawę.

– Proponuję, abyśmy w tym tygodniu każdego dnia inspirowali się jakimś polskim przysłowiem – powiedziała Ludmiłka po Wielkanocy, kiedy oboje z Głosikiem byli objedzeni babkami, czekoladowymi jajkami, barankiem i wędzoną kiełbasą. Byli ocieźniali (może wy także znacie ten stan po świętach?) i czuli, że potrzeba im ruchu i działania.

– Czemu nie? W takim razie dzisiaj przyjrzyjmy się przysłowiu „Bez pracy nie ma kołaczy” – powiedział Głosik.

– O nie! – jęknęła Ludmiłka. – Kołacze zostawmy sobie na kiedy indziej. Nie chcę słyszeć o jedzeniu!

– W takim razie „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada” – Głosik rzucił kolejną propozycję. Zaraz jednak podrapał się po głowie: – Tylko jak tu zastosować takie przysłowie? Będziemy sobie nawzajem dokuczali i robili na złość?

– To byłoby głupie – skrzywiła się Ludmiłka. – Ale przecież możemy się bardzo luźno inspirować przysłowiem. Na przykład tylko jego częścią.

– To fakt – zgodził się Głosik. – I mam nawet pomysł, jak przerobić to przysłowie: „Kto dołki kopie, temu ogród kwitnie!”. Chodź, Ludmiłko, zabieramy się do pracy!

Ludmiłka szybko się zorientowała, co Głosik miał na myśli. Przed Wielkanocą otrzymali w prezencie kilka krzewów ozdobnych. Najwyższy czas, żeby je posadzić. **(dc)**

W krainie cudów 3

Dziś kolejny odcinek podróży przez Patagonię. Tym razem skupimy się na czterech kółkach.

Renata Bilan

Nasz pierwszy cel po powrocie do punktu wyjścia, czyli do Puerto Natales, to wypożyczalnia samochodów. Oczywiście zarezerwowaliśmy samochód jeszcze przed wyjazdem, ale ponieważ w górach nie było sygnału, nie zdążyliśmy uprzedzić właściciela, że trochę się spóźnimy. Jakoś tak czujemy po kościach, że może być problem... I rzeczywiście jest: „nasz” samochód już wypożyczony. Pani w małym biurze jest nawet miła, staramy się jej wytłumaczyć, że to nie nasza wina, ona – że rozumie, ale innego samochodu nie ma. W końcu rezygnuje, bo widzi, że łatwo się nas nie pozbędzie – i zaczyna obdzwaniać wszystkie wypożyczalnie w mieście. Okazuje się, że największym problemem jest znalezienie samochodu, który ma zezwolenie na przekraczanie chilijsko-argentyńskiej granicy. Nie dziwi nas to za bardzo, bo już wcześniej zdążyliśmy zauważyć, że te dwa kraje za bardzo się nie lubią. Kiedy na odprawie paszportowej na lotnisku w Buenos Aires zapytani, po co udajemy się do Chile i gdzie będziemy się poruszać, zgodnie z prawdą odpowiedzieliśmy, że jedziemy w góry, do Patagonii, urzędnik (starszy gościu) popatrzył na nas ze zgorznięciem i powiedział dobitnie, tonem nie dopuszczającym sprzeciwu: „Przecież Patagonia leży w Argentynie!!!”. Próbowaliśmy oponować, że owszem, ale przecież jeden ze słynnych parków narodowych jest właśnie w Chile, na co opędył się ręką jak od natarczywej muchy, po czym bardzo długo i skrupulatnie sprawdzał nasze dokumenty.

Tryumfalny wyraz na twarzy pani z wypożyczalni, po kolejnym z wykonanych telefonów, daje nam nadzieję... Czyżby? Tak, znalazła! Coś tam szczebioce po hiszpańsku (pewnie tłumaczy, jakie to było trudne i jakie mamy szczęście, że trafiliśmy właśnie na nią), pakuje nas do swego auta, podwozi pod kolejne biuro i zostawia ze starszym panem, który ni w ząb nie zna angielskiego. Zastanawiamy się, jaką to „furą” stąd odjedziemy. Na szczęście po wypełnieniu masy różnych formularzy i otrzymaniu grubego pliku tychże, odbieramy kluczyki od całkiem solidnego samochodu, za niewygórowaną cenę. Opuściliśmy Puerto Natales, robiąc po drodze niezbędne zakupy, bo kto wie, gdzie i kiedy będzie kolejna okazja. Nasz cel to lodowiec Perito Moreno, jeden z trzech największych spośród niespełna 50 lodowców Południowego Łądolodu Patagońskiego – ma 258 kilometrów kwadratowych powierzchni (dla porównania: przykryłby obszar trzech Republiki Czeskiej i jeszcze trochę by go zostało), a „spływająca” z niego lodowa rzeka ma 30 km długości!

Granica, jak za dawnych lat

Samochód daje nam poczucie przyjemnej niezależności i swobody decyzji – ale i tak chcielibyśmy być w miejscowości El Calafate – bazie wypadowej do Perito Moreno – jeszcze przed zmierzchem. Na razie wszystko gra – pogoda jest ładna (nawet nie wieje za bardzo), ruch na drodze niewielki, nawigacja podaje, że na miej-

scu będziemy za jakieś trzy godziny. Jedyna niewiadoma, to argentyńsko-chilijska granica. Przekraczamy ją w Paso Dorotea. Zatrzymujemy się w pewnej odległości od przejścia i podpatrujemy, co robią ci przed nami. Wszystkie samochody stają na parkingu, a pasażerowie wchodzi do budynku celnego. Bierzymy wszystkie dokumenty, jakie tylko mamy i robimy to samo. W środku kilka okienek, do każdego, rzecz jasna, kolejka. Kolejne pieczątki, pytania, dokąd jedziemy, po co jedziemy, gdzie mamy noclegi, co wieziemy (nie można przewozić na przykład świeżych owoców czy warzyw, serów, przetworów mięsnych). Celnicy sprawdzają bagażniki, czy ktoś aby naprawdę czegoś nie ukrywa. Przypominają mi się czasy (na szczęście!) dawno minione... Na tej „zabawie” schodzą nam jakieś trzy kwadranse. Z ulgą opuszczamy to miejsce.

Droga jest malownicza – co chwila mijamy miejsca oznaczone napisem „Mirador” – to punkty widokowe, skąd można podziwiać błękitne jeziora, rozległą pampę ograniczoną na horyzoncie górkami szczytami. Osad jest tu niewiele, za to częściej pojawiają się stadka lam guanako.

Perito Moreno – kroczący lodowiec

Do El Calafate dojeżdżamy późnym popołudniem. 20-tysięczne turystyczne miasteczko swoją nazwę zawdzięcza roślinie „calafate”. To specyficzna, rosnąca tylko w regionie Patagonii odmiana berberysu, krzewu o żółtych kwiatach, którego owocem są jagody podobne z wyglądu do naszych „borówek”, ale bardziej kwaskowate. Według legendy, ten, kto zje owoc „calafate”, wróci do Patagonii. My skosztowaliśmy tylko dżemu (smakuje trochę jak ten z czarnej porzeczki) – ale może to też się liczy?

Nocleg w „miejskim” kempingu, w porównaniu z tymi w górach, jest znacznie mniej romantyczny – pole namiotowe znajduje się między dwoma ruchliwymi ulicami, ze stadionu dochodzi głośnie muzyka, a między namiotami szwenda się liczna grupa różnej maści psów – wprawdzie raczej pokojowo usposobionych, ale dość wścibskich, najwyraźniej przyzwyczajonych, że turyści zawsze dadzą im coś do zjedzenia.

W nocy trochę pada, ale rano niebo jest błękitne, choć jest trochę chłodno i oczywiście wietrznie. Pakujemy manatki i wyruszamy w kierunku Parku Narodowego Los Glaciares, który, podobnie jak chilijski Torres del Paine, również wpisany jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

W miarę zbliżania się do jeziora Argentino, do którego „wpada” lodowiec Perito Moreno, podmuchy wiatru stają się silniejsze – ale do tego już zdążyliśmy się przyzwyczać. Wypatrujemy czoła lodowca – jest! Między zielonymi wierzchołkami drzew pojawia się charakterystyczna niebieska masa lodu. O tym, jak jest ogromna, przekonujemy się jednak dopiero z bezpośredniej bliskości – szerokość lodowcowego „jezora” to ok. 5 km, a wysokość ściany sięga prawie 70 m (nie mówiąc o tym, że to tylko przysłowiowy wierzchołek góry lodowej, bo pod powierzchnią



• Lodowiec Perito Moreno, jeden z trzech największych spośród niespełna 50 lodowców Południowego Łądolodu.



• Fitz Roy.



• Droga aż pod horyzont.
Zdjęcia: Henryk Bilan

kryje się kolejnych 170 m). Lodowcowi można „spojrzeć prosto w oczy”, korzystając ze specjalnie wybudowanych na leżącym naprzeciwko niego Półwyspie Magellana tras spacerowych (łącznie ok. 2,5 km), z punktami widokowymi usytuowanymi w najbardziej atrakcyjnych miejscach. Jeśli ma się szczęście, można nawet być świadkiem tzw. „cielenia się” lodowca, czyli tego, jak bloki lodu, nierzadko wielkości solidnego wieżowca, odpadają od macierzystej masy i wpadają z hukiem do jeziora. Pomimo tego, że dzieje się tak stosunkowo często, lodowiec nie zmniejsza się – zasilany przez śniegi i wodę z pasma Andów „rośnie” i każdego dnia przybywają go dwa metry. W czasach globalnego ocieplenia „kroczący lodowiec” jest więc ewenementem na skalę światową. Ale nie trzeba mieć tych wszystkich informacji, by po prostu zachwycić się tym widokiem. My zachwycamy się dobrych parę godzin. Miejscowe agencje turystyczne proponują też przejażdżkę statkiem pod czoła lodowca czy spacer po jego powierzchni. Ale ponieważ nie mamy takiej opcji w naszym

czasowym (ani finansowym) planie, żegnamy się z lodowcem Perito Moreno bez bliższego z nim kontaktu.

Paradoksy Patagonii

Tego dnia chcemy dojechać jeszcze do miejscowości El Chaltén, od której dzieli nas w tej chwili około 300 km. Po drodze, w znanym nam już El Calafate, postanawiamy uzupełnić zapas benzyny, bo czeka nas droga przez słabo osiedlone tereny. Przed stacją benzynową oczywiście – kolejka, i to solidna. Właściwie – kolejki są dwie. Stajemy w tej krótszej. Kiedy już podejżdzamy pod stanowisko, wychodzi obsługujący je facet (samemu nie można zatankować), rzuca okiem na nasz samochód i – każe nam stanąć w drugim ogonku. Okazuje się, że bak jest z niewłaściwej strony, i choć teoretycznie technicznie jest to możliwe, odmawia obsłużenia nas. Cóż, co kraj, to obyczaj. Zgrzytając zębami wracamy znowu na koniec kolejki (tej dłuższej). Poszukiwania innej stacji nie chcemy ryzykować, bo czerwona lampka świeci już od dłuższego czasu.

El Calafate opuszczamy bez żalu,

jakoś nie podbiło naszych serc. W drodze humor poprawia się – jest cudowna letnia pogoda, szosa solidna, prosta, można więc podziwiać widoki. Coraz częściej w pobliżu drogi pasą się stada lam guanako. Chcemy zrobić zdjęcia. Dopóki samochód jest w ruchu, są spokojne. Kiedy się zatrzymujemy, powoli, ale zdecydowanie oddalają się od drogi. Spotykamy też gauchos, pędzących stada koni. Czasem w oddali widać samotnie stojące gospodarstwo, a czasem tylko tablicę z napisem „Estancia” i niknącą gdzieś za wzniesieniem dróżkę czy ślady opon. Poza tym pustko – ale pięknie.

W miarę, jak zbliżamy się do celu, na horyzoncie pojawiają się chmury. Szczelnie otaczają pasmo gór, ku któremu zmierzamy. Wygląda to dość ponuro, a ponieważ chcemy tu spędzić zaledwie dwa dni, zaczynam się obawiać, czy uda nam się w ogóle zobaczyć słynnego Fitz Roya, najwyższy i podobno najpiękniejszy z tutejszych szczytów.

Ostatni odcinek wędrówki po Patagonii opublikujemy za tydzień.

GRZEGORZ KASDEPKE W ROZMOWIE Z »GŁOSEM«

Jeszcze zateśknimy za kwarantanną

W naszym regionie znany jest z projektu „Z książką na walizkach”, realizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki. Był redaktor naczelny kultowego „Świerszczyka”, autor wielu książek dla dzieci, w tym „Detektyw Pozytywki”, utknął w Australii... W rozmowie z „Głosem” opowiada o tym, co robi na co dzień w Sydney. Na razie nie ma jak wrócić do Polski. I bynajmniej nie jest z tego powodu nieszczęśliwy...

Tomasz Wolff

Wpisałem sobie do Google'a taką frazę „pisarze emigracyjni”. Wiesz, ile mi wyskoczyło nazwisk? Ponad 100. Wśród nich na przykład Witold Gombrowicz, który napisał na obczyźnie „Dziennik” albo Gustaw Herling-Grudziński z „Innym światem”. A u ciebie, na tej przymusowej emigracji, co się kroi?

– Warto było utknąć w Australii, żeby znaleźć się w tak zacnym gronie, obok choćby Gombrowicza (śmiech). W momencie, kiedy do mnie zadzwoniłeś, oderwałem się od komputera, w którym doszlifowuję (w praktyce oznacza to pracę nad wstępniakiem oraz korektę tekstu) książkę o kocie Benku. Historia rozgrywa się w mojej kamienicy na Saskiej Kępie w Warszawie. Dzieciaki bardzo mnie prosiły o taką opowiadankę, bo – jak wiadomo – niektórzy mają hopla na punkcie kotów. Ja sam wprawdzie nie jestem kociarzem, ale dzięki temu, że od dziewięciu lat moim sąsiadem jest sympatyczny czworonóg, zacząłem o nim pisać opowiadania, które były publikowane w pismach dla dzieci, na przykład w „Świerszczyku” albo w „Małym Przewodniku Katolickim”. Teraz Benek trafi na łamy książki. Tak naprawdę będzie to opowieść o ludziach mieszkających z nim pod jednym kamienicznym dachem – Benek to jedynie jest łącznik poszczególnych epizodów. Zdradzę, że kot należy do bardzo znanego aktora, ale jego nazwisko niech pozostanie tajemnicą. Aktor jest skromnym człowiekiem. Za to Benek zachowuje się jak typowy celebryta.

Kto wyda tę historię i kiedy się ukaże?

– Książka prawdopodobnie ukaże się w łódzkim wydawnictwie Literatura, chociaż jest to opowieść warszawska. Na razie jednak muszę ją skończyć i wysłać. Trochę się obawiam się, że po przymusowej kwarantannie na całym świecie będziemy mieli do czynienia z nadprodukcją tekstów literackich... Wszyscy moi piszący znajomi mówią mi ostatnio, że siedzą i piszą.

A ty nie chciałeś być gorszy i wzięłeś na tapetę Benka. Nad czymś jeszcze pracujesz?

– Postanowiłem zrobić porządki w swoim komputerze. Stuknąłem się w pierś i sprawdziłem, czego w ostatnich latach nie napisałem, chociaż obiecałem, że to zrobię, i zabrałem się do roboty. I tak dotarłem do kilku rozgrzebanych tekstów, których nie miałem czasu zakończyć. Usiądę nad nimi, żeby po tym wolnym czasie, który los nam zesłał w postaci koronawirusa, przywieźć do Polski kilka od dawna oczekiwanych tekstów. Wprawdzie nie wiem, jak długo tutaj zostaniemy z żoną i synem; podejrzewam, że szybciej niż w czerwcu nie wrócimy – dzisiaj słyszałem nawet, że Australia za-



● Grzegorz Kasdepke na australijskiej werandzie. W takich okolicznościach przyrody każdy chciałby pracować i tworzyć. Fot. ARC

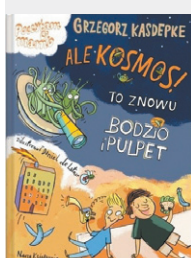
Wybrana twórczość



2004. „Kuba i Buba, czyli awantura do kwadratu”



2005. „Detektyw Pozytywka”



2020. „Ale kosmos! To znowu Bodzio i Pulpet”

mknie niebo aż do końca roku. Zobaczymy. Nie spieszy mi się do kraju. Wszyscy moi bliscy nad Wisłą zapewniają, że są bezpieczni, w dobrym nastroju i że dbają o siebie – spokojnie więc mogę siedzieć w Sydney nad piękną zatoką, i pracować.

Jakoś mnie to nie dziwi... Kto by chciał wrócić z Australii...

– Właśnie. Cieszymy się australijską... jesienią.

Czyli kwarantanna to jest idealny czas dla pisarzy?

– W życiu każdego człowieka ważny jest rytm. Tak samo jest podczas kwarantanny. Ja w Australii odnalazłem swój rytm – każdy dzień jest do siebie przerażająco podobny, a jednocześnie urodziwy i szczęśliwy. Każdego ranka biegam 9 kilometrów, bo na szczęście wciąż można to robić. Ba, premier Australii, Scott Morrison, zachęca, by uprawiać sporty, oczywiście samotnie. Na bulwarach można spotkać mnóstwo uśmiechniętych Australijczyków, którzy podczas spacerów wzajemnie się pozdrawiają. Po powrocie z joggingu jem śniadanie i przychodzi czas na pracę. Można powiedzieć – to idealna sytuacja dla pisarza. Podejrzewam, że wielu z nas wyzna kiedyś: „Tęsknię za tobą, kwarantanno...”.

W Australii czujesz się bardziej uwięziony czy uziemiony?

– Czasami, rozmawiając ze znajomymi z Polski, mówię, że jesteśmy uwięzieni, ale jednocześnie Australia jest najpiękniejszym więzieniem na świecie. Oczywiście mam możliwość poruszania się

po tym więzieniu, chociaż coraz więcej miejsc jest zamykanych, podobnie poszczególne stany zamykają się na siebie (przemieszczenie się z jednego do drugiego oznacza 14-dniową kwarantannę). Więc, owszem, jest to więzienie, ale takie, w którym sam dla siebie jestem klawiszem. Sam pilnuję, żeby mi nie głupiego do głowy nie strzeliło. Reasumując, nie chcę stąd uciekać, bo mam wrażenie, że tutaj, w „więzieniu”, jesteśmy bezpieczniejsi niż na wolności.

A wiesz, co to jest „pandemiczny dron”?

– Nie mam pojęcia. Nie chcę nawet strzelać...

Przeczytałem ostatnio, że Australijczycy wspólnie z Kanadyjczykami pracują nad inteligentnym dronem, który ma zdalnie wykrywać osoby z zainfekowanym układem oddechowym...

– Nie słyszałem o tym, chociaż staram się dość regularnie czytać prasę oraz oglądać wiadomości w telewizji. Chcę się nie tylko dowiedzieć tego, co dzieje się na miejscu, ale także, jak w tym kraju jest postrzegana Europa, zwłaszcza Polska. Od razu rozwiję nadzieję – Polska w ogóle nie jest zauważana.

Tak na marginesie, słyszałem różne historie związane z dronami. Na przykład o testach urządzeń, które będą dostarczały żywność oraz inne niezbędne do życia produkty. Są także aplikacje, które mają wykryć niepokojące symptomy u właścicieli smartfonów, choćby kaszel. Australijczycy są dobrze przygotowani do walki z koronawirusem; mieli trzy tygodnie czasu więcej; obserwowali Europę, wyciągali wnioski.

W przeciwieństwie do Polaków nie rozdali swojej waluty dla politycznych przyjaciół, tylko trzymali pieniądze na trudny czas. On właśnie nastał, dlatego mogą uruchomić rezerwę za rezerwą, żeby ratować także gospodarkę. Myślę, że pomaga im też słońce. Są nim prześlągnięci – to społeczeństwo szczęśliwe i uśmiechnięte. W Polsce, gdy będzie coraz bardziej przygrzewać, też łatwiej zniesiemy kwarantannę.

Powiedziałeś, że po zakończeniu kwarantanny będziemy mieli do czynienia z nadprodukcją książek. A co z prasą drukowaną? Na przykład tygodnik „Wprost” już zwinął żagle i przeniósł się tylko do sieci...

– Obserwuję bardzo uważnie rynek książek, także dla dzieci. Z kupowania książek dla najmłodszych rezygnujemy najpóźniej... – to dla mnie pocieszające. Prawdę mówiąc branża wydawnicza może nawet zyskać na pandemii, bo ludzie siedzą zamknięci w domach – i czytają książki. Oglądają też filmy i seriale, słuchają muzyki. Czyli korzystają z pracy twórców. Może wreszcie wszyscy zrozumieją, po co są ci cholerni artyści... Gdyby nie oni, gapilibyśmy się teraz we własne ściany albo na polityków w telewizorze. A wracając do branży wydawniczej – jeżeli małe księgarnie przetrwają, to i temu rynkowi wydawniczemu nic złego się nie stanie.

Jeżeli chodzi o prasę, to zmienia się ona od co najmniej trzydziestu lat. Przez kilka lat byłem redaktorem naczelnym pisma dla dzieci „Świerszczyk”. To było jeszcze w latach 90. poprzedniego stulecia, a ja byłem smarkaczem, który otrzymał niebywałą szansę od losu. Moi starsi koledzy nie za bardzo umieli się odnaleźć w nowej, zmieniającej się kapitalistycznej rzeczywistości. Wtedy wydawca postanowił, że odda pismo w ręce główniarzy. Idąc za tym tropem, być może dziś także należałoby powierzyć niektóre pisma, także te dla dzieci, osobom, które świetnie poruszają się w wirtualnym świecie – bo kto wie, czy tam nie będzie za chwilę ich miejsce. „Świerszczyk” od pewnego czasu jest miesięcznikiem. Grubym, ale jednak miesięcznikiem, co z punktu widzenia przyzwyczajania dziecka do czytania jest niekorzystne. Dla niego miesiąc to jest ocean czasu, nie ma praktycznie szans, żeby się przywiązać do takiego pisma.

Co się będzie działo dalej z prasą drukowaną? Nie mam pojęcia. To pytanie wisi w powietrzu od jakiegoś czasu, pojawiło się już przed pandemią. A dziś, w związku z tym, że się wszystko zmienia, obrosło w jeszcze więcej znaków zapytania.

ciąg dalszy wywiadu już we wtorkowym „Głosie”. Opublikujemy w nim także fragment „Rozmówek polsko-kocich” naszego rozmówcy.

Mam nadzieję, że jak najszybciej wrócimy do normalności

Rozmowa z Jiřim Murycem, szefem katedry slawistyki i kierownikiem zakładu polonistyki na Uniwersytecie Ostrawskim

Janusz Bittmar

Rozmawiamy w czasach trudnych dla całej naszej cywilizacji. O ograniczeniach w nauczaniu na szczeblach podstawowych i średnich media informują nieustannie, ale jak wygląda obecna sytuacja z perspektywy pedagogów i studentów?

– W obecnych warunkach przechodzimy w zasadzie na tryb nauczania obowiązuje na studiach zaocznych. Teraz na takich zasadach nauczania zdalnego działają wszyscy, również studenci na studiach dziennych. W miarę możliwości utrzymujemy ścisły kontakt ze studentami drogą mailową lub za pośrednictwem innych narzędzi on-line i kanałów informacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem mediów społecznościowych. Robimy, co możemy. Staramy się utrzymywać poziom i mam nadzieję, że jak najszybciej wrócimy do normalności.

Czy można powiedzieć, że jesteście w lepszej sytuacji, aniżeli chociażby nauczyciele uczący w szkołach średnich? Z własnego doświadczenia wiem, że na wyższej uczelni wykładowca bardziej liczy na samodzielność swojego studenta...

– Oczywiście, system edukacji w szkołach podstawowych i średnich różni się od tego obowiązującego na uczelniach. My liczymy, co zrozumiałe, na większe zaangażowanie studenta, jego indywidualne podejście do nauki, umiejętność samodzielnego, krytycznego oceniania i przyswajania nowych informacji.

Czy już wiadomo, w jak ograniczonej formie i kiedy zostaną przeprowadzone tegoroczne egzaminy państwowe na wyższych uczelniach?

– Na chwilę obecną decyzją dziekana wydziału wiemy, że obrony i egzaminy państwowe odbędą się w obu normalnych terminach, a więc w maju i pod koniec sierpnia. Oczywiście w odpowiednich warunkach i przy przestrzeganiu obowiązujących zasad. Jednocześnie został do harmonogramu roku akademickiego wprowadzony dodatkowy termin egzaminów na początku lipca. Studenci mogą więc wybierać i w tej chwili mam informację, że przyswajają się do wszystkich terminów.

Koronawirus w znaczący sposób zmienił prawie wszystkie dziedziny naszego życia. Z jakich planów na ten rok musieliście zrezygnować i odwrotnie – które projekty wciąż jeszcze mają szansę na realizację?

– Epidemia dotknęła mocno również świat akademicki. Z zaplanowanych wydarzeń musieliśmy odwołać sławistyczną konferencję dla młodych slawistów „Slavica Iuvenum”. Postanowiliśmy jednak, że będziemy drukowali teksty, które wysłać do nas uczestnicy konferen-

cji. Nie wszystko jednak stracone. Szykujemy na jesień konferencję, prawdopodobnie będzie to przełom września i października, na której akcentowany jest zawsze mocno temat języka polskiego. Konferencja nosi nazwę „Pamięć narodów słowiańskich” i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w tym roku doczekamy się już dziesiątej edycji. Organizujemy ją w formie biennale co dwa lata. W planach na bieżący rok jest też konferencja o polskich noblistach. W poprzednich edycjach udało nam się już omówić wszystkich polskich laureatów literackiej Nagrody Nobla i w tym cyklu do pełni szczęścia brakuje tylko postaci Olgi Tokarczuk. Chcemy się bliżej przyrzeć tej wybitnej pisarce, tym bardziej że nasz absolwent polonistyki, Petr Vidlák, jest tłumaczem jej książek na język czeski. Z innych ciekawych inicjatyw chciałbym zwrócić uwagę na projekt „Polski.info”. Internetowa forma prezentacji naukowych i nauki on-line działa z powodzeniem na całym świecie, a my również jesteśmy częścią międzynarodowego projektu tworzącego portal internetowy do nauki języka polskiego jako obcego. To europejski projekt, z którego się ogromnie cieszę. Promujemy kulturę polską, język polski, ma to być projekt interaktywny i mam nadzieję, że wpisuje się w ten klimat idealnie. Już są widoczne pierwsze wyniki. Przymierzamy się w tym roku do współpracy z jednym z partnerów na Słowacji w ramach grantów wyszehradzkich. Chcemy wziąć udział w festiwalu języków obcych, który ma się odbyć jesienią na Słowacji. I jeszcze jedna świeża wiadomość – staramy się uzyskać z Unii Europejskiej wspólnie z naszym partnerem, Uniwersytetem Śląskim w Katowicach, grant umożliwiający uzyskanie podwójnego dyplomu na naszych uczelniach. Sławiści i poloniści z Ostrawy i Katowic mogliby studiować razem.

Rozumiem, że to taka polsko-czeska wymiana doświadczeń. Studenci z Katowic mogliby przez pewien czas uczęszczać na wykłady w Ostrawie i odwrotnie. I, co za tym idzie, zdobyć te same punkty?

– Tak. Coś podobnego na naszej uczelni już działa. Dotyczy to studentów historii, a dokładnie to chodzi o historię Europy Środkowej. Podwójny dyplom dotyczy w tym przypadku studentów z Ostrawy, Katowic i Bańskiej Bystrzycy. W skrócie sytuacja wygląda tak: trzy uczelnie i jeden semestr, który trzeba spędzić poza uczelnią macierzystą. Moim zdaniem to wartość dodana studiów na wyższych uczelniach. Możliwość poznania innej kultury, zwyczajów pielęgnowanych na różnych uniwersytetach przysyła się nie tylko w czasach nauki, ale też w późniejszym życiu.



• Jiřim Muryc przed budynkiem Uniwersytetu Ostrawskiego znajdującego się w ścisłym centrum miasta. Fot. ARC

Jest pan szefem katedry slawistyki. Proszę przybliżyć czytelnikom strukturę działania. Pamiętam, kiedy sam studiowałem polonistykę w latach 90., że mówiono o nas „pięciolatka eksperymentalna”, bo byliśmy pierwszymi studentami magisterskiej polonistyki po zmianie reżimu. Od tamtych czasów chyba sporo się zmieniło...

– Pierwotnie byliśmy samodzielną katedrą polonistyki. Około roku 2000 sytuacja uległa zmianie i powstały dwie nowe katedry – slawistyki i romanistyki – łączące poszczególne filologie. Romaniści mają podobną strukturę działania, tam wykładane są języki francuski i hiszpański, a u nas filologia polska i rosyjska. To są te główne filary, kierunki i programy nauczania. Oprócz tego oferujemy nauczanie innych języków słowiańskich jako tzw. lektorat. Chodzi m.in. o słowacki, ukraiński i serbski. Popularnością cieszą się też lektoraty języka polskiego dla studentów innych kierunków. W naszej strukturze programów nauczania są studia licencjackie, magisterskie, doktoranckie. Od końca lat 90. ubiegłego wieku można u nas uzyskać doktorat z języka polskiego. Kadra częściowo się zmieniła od czasów, kiedy to pan był studentem. Wtedy szefem katedry był prof. Jiří Damborský. Nie zmieniła się natomiast rodzinna, przyjacielska atmosfera na naszym najwyższym piętrze budynku przy ul. Reální w Ostrawie. Jeśli chodzi o aktualną kadre, to na pierwszym miejscu wymienilibym doc. Janę Raclavską i doc. Irenę Bogocz. Współpracuje z nami i etatowym pracownikiem od kilkunastu lat jest także prof. Mieczysław Bałowski z Poznania. Wespole jest jeszcze czwórka etatowych kolegów-doktorów – Urszula Kolber zajmująca się frazeologią, Simona Mizerowa – praktycznym językiem

polskim, Michał Przywara wykładający literaturę polską, no i moja skromna osoba. Mamy długoletnich stałych współpracowników, takich jak Daniel Kadhubiec, który jest emerytowanym profesorem i zasiada w radzie naukowej uniwersytetu i katedry. Współpracuje z nami Petr Vidlák, dziennikarka ostrawskiego radia Martyna Radłowska-Obrusnik, zajmująca się warsztatami dziennikarskimi i sprawami komunikacji interkulturowej. Kawał dobrej roboty w promowaniu naszej katedry robi też Petr Ligocký, nasz absolwent zakochany we współczesnej polskiej literaturze i koleżanka Štěpánka Kozderova-Velčovská, prowadząca zajęcia z języka polskiego jako języka obcego. Obowiązek prowadzenia wykładów mają także doktoranci. Jesteśmy placówką otwartą na świat. Zapraszamy m.in. wykładowców z Polski: czy to w ramach programu Erasmus, czy też na podstawie innych projektów. Studenci, myślę, nie mogą narzekać.

Spora grupa absolwentów kierunków filologicznych po studiach trafia do przeróżnych call center, gdzie są szybkie zarobki. Młodzi woli iść po najmniejszej linii oporu?

– Ten trend nie dotyczy tylko polonistyki. Podobne zjawisko można obserwować na romanistyce, anglistyce. Moim zdaniem kluczowe są osobiste dyspozycje i ambicje konkretnego człowieka. Ktoś się zakochał w języku polskim i chce coś robić więcej na tym właśnie polu. Ktoś uważa język polski za pewne narzędzie do pracy i nie ma większych ambicji, chęci dalszego rozwoju. To zjawisko być może jest bardziej widoczne właśnie w obecnych czasach. Staram się do wszystkiego zrozumieć. Zawsze się jednak bardzo cieszymy, jeśli ktoś złapie bakcyli i chce pozostać w świecie

naukowym lub dalej zajmuje się polskim.

Czy obserwuje pan dzisiaj powrót zainteresowania językiem polskim, który zauważalny był chociażby w latach 90.? Polacy są otwarci na Czechy, co drugi Polak jest czechofilem, ale odwrotne to raczej nie za bardzo działa. Może pan ma inne sygnały i doświadczenia?

– Odczuwam to podobnie. Czesi są narodem bardziej zdystansowanym. Nie powiem, że polonistyka w tej chwili ma się świetnie, ale zainteresowanie jest niezłe. To przychodzi falami. W regionie dużo się dzieje. Jest sporo organizacji non-profit, placówek, stowarzyszeń. Ja bardzo lubię festiwal Dni Polskie w Ostrawie, na którym promujemy i odmieniamy Polskę przez różne przypadki. Restauracje gotują polskie dania, są spotkania z pisarzami, koncerty kameralne. Czuję, że Czesi powoli znajdują drogę do polskiej kultury. Widzą, że Polska jest dużym krajem, który się szybko zmienia. Wystarczy odwiedzić Katowice, żeby zobaczyć, jak się dynamicznie przeobraża Polska. Dużo w kwestii promocji języka i kultury Polskiej robi Instytut Polski w Pradze.

Na ostrawskiej polonistyce studiuje obecnie głównie Zaolzieńczy?

– Niezupełnie. Większość osób pochodzi wprawdzie z naszego regionu, ale mamy też studenta z Karniowa, a na piątym roku studentkę z Pragi. To ciekawa sprawa, bo ta pani najpierw zaczynała u nas na kierunku licencjackim w trybie zaocznym, ale chciała kontynuować naukę w cyklu magisterskim, a ten już nie umożliwia zaocznego studiowania. Przytoczę też jeszcze inną ciekawostkę. Na studiach doktoranckich mamy obecnie 11 studentów i większość to są osoby z Polski, które przychodzą do Ostrawy po studiach magisterskich i chcą zrobić u nas doktorat. Podobno w Czechach są często do tego lepsze warunki.

Wracając do promocji Polski, to konsul Izabella Wołtejkowa-Chwastowicz mówiła mi o promocji Polski w czeskich szkołach na terenie Ostrawy. Współpracujecie z konsulem w tej materii?

– Jak najbardziej. To świetny pomysł i włączyliśmy się do współpracy już w zeszłym roku. W ramach Dni Polskich na przełomie października i listopada 2019 odbyły się zajęcia w Liceum Matiční w Ostrawie prowadzone przez Urszulę Kolber, a połączone m.in. z degustacją polskich pierogów. W związku z koronawirusem nie odbyła się natomiast tegoroczna lekcja w Ostrawie-Przywozie w średniej szkole waldorfskiej. Do każdej promocji Polski i języka polskiego chętnie się włączamy i moim zdaniem warto to robić nawet w regionie przygranicznym. ▲

OD CIESZYNA DO BOGUMINA /15/ – Orłowa-Łazy



K.D. Kadłubiec

Świny Pieter a wiśnie

Świny Pieter szoł z Pany Jezusym. A jak już kyns poszli, tak na ceście uwidzieli trzi wiśnie. A Jezus prawi Pietrowi: „Pietrze, zegnij sie po ty wiśnie”. A ón mówił: „Ej, taki jo nie potrzebuju, to je szkoda sie zgić”. A Pieter sie nie zegnól po ty wiśnie, ale zegnól sie Jezus a zebroł ich.

Po krótki chwili, jak sie chciało Pietrowi pić, bo już kawał drogi przeszli, tak Jezus szoł naprzód, a Pieter za nim. Tak Jezus puścił tóm jednóm wiśnie, a Pieter był strasznie szczynśliwy, zegnól sie a tóm wiśnie zebroł, a zjod.

A dłuższóm chwile zaś jak sie chciało pić Pietrowi, tak Jezus upuścił drugóm wiśnie. I zaś sie po drugi Pieter zegnól a zjod. Był bardzo szczynśliwy, że troszke pragnyni ugasił.

Jak szli zaś dali, zaś sie chciało bardzo Pietrowi pić, Jezus puścił tóm trzecióm wiśnie. I zaś sie po trzeci zegnól Pieter a teraz sie obrócił Pan Jezus, a prawi: „Widzisz, widzisz, Pietrze, nie chciołeś sie jedyn roz zegnóć, a teraz sie zegnółeś trzi razy”.

Opowiadała Ewa Paszowa

O skowrónkowi

Jak był Pan Jezus na krzyżu a miał

ciyrniowóm korónę, tak skowrónek przileciól, siednól mu na głowe a chciól mu wycióggnóć tyn jedyn dziubłok z tego ciyrnio. A jak Pan Jezus zawołał: „Boże mój, Boże mój, czymuś mie opuścił”, tak tyn skowrónek se myśloł, że go to tak boli strasznie, i nie wycióggnól mu tego dziubłoka. Siednól se na krzyż a strasznie płakoł, jak dziecko – tyn skowrónek. A potym ci wojocy sie tak boli na wyrch podziwać, że to tyn Pan Jezus tak płacze. A tyn skowrónek fórt płakoł.

A potym jak Pan Jezus umrził, tak go zaniýli do grobu a ón fórt na grobie siedziól, a jak go chcieli chycić, tóż uciyk, a jak Pan Jezus z mortwych wstoł, tak fórt za Jezusym lotól. A jak wstypowól do nieba, tak tyn skowrónek za nim a Pan Jezus mu prawił: „Nie śmiysz iść do nieba, ty musisz być na zimmi a śpiywać ludzióm, aby ich nie było teskno”. A ón nie posłóchoł, a leciól fórt, aż mu skrzydełka ogorały, a ón spadnól na zimmie. I od tego czasu skowrónek tak naroz spadnie na zimmie.

Opowiadała Ewa Paszowa

O Orłowej a Łazach

Orłowa je takim krajcungym dróg. Z Orłowej może przisć do Frydku, do Ostrawy, do Opawy, Raciborza,

do Krakowa i do Cieszyna. A w Orłowej też był rynek, a był tu piękny kościół. Při kościele na kopcu była polsko szkoła ewangelicko, a śpiywali z kancyjónała polskiego. Na rynku był ksióndz katolicki a tyn miól w kościele po czesku, ludzie śpiywali z czeskich śpiywników, nó i dzieci, co chodziły do tego kościoła, to też chodziły do czeski szkoły. W Orłowej było wtedy moc rzymieśników. To byli chałupnicy a warszat był w chałupie. Tak też było aji u nas. Był zakład krawiecki. Tata szył, mama pomogała. No ale też gospodarzili, bo byli z dziedziny.

No tak u nas też była gospodarza. Mieli wynajnte dwa zogónki a co se zebrało, to se zjadło. Tak była kapusta i tóm kapuste se też musiało krónzać. Kapusty se też moc zjadło, bo było do stołu nikiędy aji trzinoście ludzi. W jesieni, jak se z pola zebrała kapusta, no to už mama jóm pięknie opatrzyła, główki dorodniejsze se dały na bok, ty gorsze były dlo kozy, a potym tata se staroł, jako tóm kapuste ukrónzać. Tak naprzód beccka. U sómsiada był bednorz, no tak tata bednorzowi powiedziól, aby mu zrobił becckę. A bednorz: „Tyś je krawiec, ty mi uszyjesz galaty”. Nó tak rzymieśnicy se płaci-

li ni pinióndzym, ale robotóm. Za galaty była beccka. Była isto dymbowo. Beccka se musiała naprzód wyparzić. To se do ni chyniła rozpolóno cegliczka abo zielazo krawiecki, rozpolóno, przikryło se to hadróm a para szła z tej beccki, a bulgotało to tam. A jak beccka była dobrze wyparżóno, wymyto, tak teraz se do ni kładło. Tata już miól gotowe jabka z dziczki, płónki, bo to se dowoło do kapusty. Dało se na spodek liści z kapusty abo liści z wina, a kapuste musioł deptać człowiek, kiery to umioł. Tóż u nas był ujec, swobodny eszcze wtedy, a ón był od deptanio kapusty. Mama už go upytała, aby se zrobił wolne. Potym musioł dobrze umyć nogi. Dwie wody se zmiyniły na to. Potym se dobrze ku tymu oblyk a potym tóż nałożyli do beccki, ujec tam wloz a chodźił naokoło. A mama dosypowała kapuste, kapke soli, a zaś tam woda wychodziła, tak zaś jóm wybiywała. A tóż se kapusta udeptała. Nó tak z osiymdziesiónt kilo tej kapusty se tam udeptało. To se w zimie zjadło. Dobro była beccka.

Ja, zapómniólech powiedzić, jak to było z krónżanim. Tak na krónżani my mieli taki noże. Były z jasiyniowego drzewa. Ze

dwa metry to miało. To my dali na dwa stofeczki, bo to ni miało nóg, a było tam piynć takich noży dwacet cyntimetrów dlógi, a sztyry cyntymetry szyroki. Jej, wiela my tam palców na tym porzazali. To tata musioł przedtym ty noże wybrusić. Po tych nożach chodźiło taki pudełko, a do tego wlazły dwie główki kapusty. A dwa siedli, a tóż se to podowali.

Potym przisła kapusta do beccki, deptało se, a za trzi tydzie se jóm jadło. Przedtym se jóm obmyło.

Jakech robił na Waclawce, tak robił zy mnóm stary Filip. Prziszoł na sychte, sebuwoł se a zawijoł swoji nogi do unuce, a mówi se při tym: „Dzisiaj móm czyste nogi, wczorach kapuste deptoł”. Posłóchała to Rusinka Olga. Bo u nas też tu przez wojne robiły od Kijowa dziółchy. A ona była już z jakigosi kołchozu, bo opowiadała, że óni majóm w tym swoim przidómowym gospodarstwie dwanoście świń a że też majóm kapuste. A tóż se pytała: „Co ón to z tóm kapustóm robił?”. Mówym ji, że deptoł kapuste. – „Jako? Nogami?”. – „No nogami”. – „Fuj, zakichano kultura germańsko. Uż nie bydym tu jadał kapusty”.

Opowiadał Emil Guńka

NA POSIÓNKU PISANE /22/



Michoł

Owce i słowa

Stojm i dziwóm sie na zawody jagnióków. Sgónióm teraz całóm zgrajóm na zbity łeb z jednego kónca posiónka na drugi. Na jedynym kóncu pod snozóm porośniyntóm grabami majóm swój główny szpilplac – kupke łónskiego gnoja, kieróm już swoimi kótkami ubiły do gładka i wyrzeźbiły z ni taki se mały masyw skalny. Na drugim kóncu posiónka teraz majóm nowóm atrakcje, bo tam jasiynia wywróciło, i tóż przez jego piynć idzie skokać, wylazować na niego, sturkać sie i przeciskać, coby za chwile zaś sie porwać i gzuć na drugóm strónie. Ponikiędy kierosi z mam, pasynych sie na młodziutkij trowie, beknie krótko i zawoło swoje pociechy na swaczone. I tóż potym jedyn czy dwa jagnióki oddziólóm sie od tej jagninynej szkółki i lecóm pomuldać kapke mlyka. Już to nima jako jako przed dwiyma czy trzymi tydniami taki to procne chładani maminego cycka, dlógi pici, spoczywani i zaś pici. Teraz szkoda każdej sekundy, tóż to wyglóndo ganc jako we Formuli 1. Trzaba umieć z pełnego gazu zastawić pram při wymiyniu i zaroz chycić cycek, „natankować paliwo” aż mamie zadek nadskakuje a potym, jak owca zrobi krok do przodku na znak, że starczyło, zwyrtnąć sie i pognać nazod ku kamratóm, coby też o jakim zabawie nie przisć. Od czasu do czasu sie aji ponikiero z młodszych mam do porwać jagniókami i rozleci sie wroz z nimi po posiónku, skokajnyce wszyckimi sztyryma nogami naroz do luftu, ale po chwili sie zmiarkuje, że sie na nó m kamratki dziwajóm, cóż też to wyprawio, tóż spómali i zacznie zaś sie grzeźnie paść.

Dziwóm sie jaki jagnióki sie latoś urodziły. Sóm muszki z nakrapianymi pyszczkami i nogami, jako by ich mucha posmolila.

Żywczocy i podhalańcy ich pistulami nazywajóm. Sóm bakesze z czornymi uszami i plamami kole oczy i nosa. Owce takij maści noszóm podobne miano skoro po całych Karpatach, aji w Rumunii ich „vakeszami” wołajóm. Tak samo tam biole owce zwióm „bjela” i choć bioło barwa je po rumuńsku „alba”. Widać, że aji słowiański jynzyki miały swój wkład w tworzeniu tego starego „esperanta” karpackich owczorzy. Mómy tu też latoś ze dwie czy trzi murysy, u kierych czorno barwa na głowie i nogach dominuje, dwa strocate strococze i isto z patnoście całych czornych czornulek jyny z biołymi kóncami chłostków i biołymi plamami na wyrchu głowy, kiere wyglóndajóm jako ta mała czopka od papiyża, i tymu też isto ich brynnyocy piuskami nazywajóm. Jyny takij ganc typowej łoczkułki, co mo małe czorne plamy jyny kole oczy, latoś nima ani jednej. Mómy ale jeszcze dwie taki stare owce, i tóż trzeba bydzie powachować, coby sie ta maść z naszego kiyrdla i całej populacji nie wytraciła. Zato czulek z króciutkimi uszami je latoś aż siedym. Tóm ceche mo jyny jedna staro owca, ale łóni zech po ni niechoł baranka i na jesiyn nim przipsił pore dalszych owieczek. Tak isto połówka jego potomstwa mo też ty karłowate uszy. Z tego widać, że za tymi krótkimi uszami czulek stoi dominatny gen i miało by sie lahko dać tyn znak aji w dalszych generacjach uchować. Nikierym jagniókóm już aji rogi zaczynajóm rósć. Baranki ich bydóm mieć wszycki a owieczki bydóm ponikiere szute czyli bez rogów a ponikiere kornuty z rogami. Taki to rozmaite sóm ty nasze wałaski owce i dziynki tymu też kiejsi gazdowie dobrze mógli poznać swoje owieczki na wspólnym sałaszu.

Wałaski owce sóm rozmaitej maści, ale pasujóm jedna ku drugiej. Wszycki majóm hrubóm wełne, po kierej deszcz syciyo jako po szyndziolach na dachu góralskiej drzewiówki, majóm wónski pyski, dziynki kierym mogóm trowe aji spomiyndzy kamiyni wygrzyać, majóm zrabne nogi z twardymi kótkami, kiere ich noszóm po grapach, gróniach, kamiyniskach i skałach. Nie sóm tak wyselektowane na wysokóm produkcie, jako ponikiere insze rasy owiec, ale sóm twarde, zahartowane, skrómnne i bardziyj sie też u nich dochowały ty stare instynkty stadne i tóż lepiej dziyrzóm sie kiyrdla. Jak sie miyndzy wałaski przido owce jakij inszej rasy, to to je zaroz poznać, nie jyny po wyglóndzie, ale aji po zachowaniu. Insze owce sie inaczyj pasóm, oddzielajóm sie z kiyrdla na bok a jak sie kaj dalij idzie, to zostowajóm pozadku.

Wałaski owieczki sóm jako ta naszo góralsko gwara, kiero je też tako surowo i nieuczosano, ale tak samo jako ty owce rozmaite, barwno i bogato w słowa. I ty nasze wałaski owce i tóm gwara my dostali darym od naszych przed-



BAKESZA

ŁOCZKULKA



MURYSZA

MUSZKA



CZULKKA

PIUSKA

Fot. ARC

ków i patrzy sie nó m wachować, coby óny dalij dziyrzały sie kiyrdla. Coby my nie stracili ani jednej tradycyjnej cechy tej rasy i ani jednego słowa tej gwary. Coby my ich uchowali dlo naszych dziecek i wnuków w pełnym bogactwie jejich czystości i różnaitości. ▲

pre-teksty i kon-teksty /109/



Krzysztof Łęcki

Punkty widzenia

Powiadają, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Łatwo się przekonać, że bardzo często bywa tak właśnie. Ale punkt widzenia zależy także od skrywanych emocji i uprzedzeń. Że bywają one irracjonalne – o to mniejsza. Ważne, że mają realne skutki. Wszak zauroczonego młodzieńca nie sposób przekonać, iż jego wybranka nie jest wcieleństwem wszystkich cnót, a nawet, że jest wręcz przeciwnie. Podobnie zakochanej dziewczynie nie przetłumaczysz, że jej wyśniony superman jest w rzeczywistości tanim hochsztaplerem. Co do sytuacji romansowo-miłosnych nie ma się zresztą co dziwić – patronem zakochanych nieprzypadkowo przecież jest św. Walenty. Dobra, zaczęliśmy od miłości, ale ponoć w miłości jest jak na wojnie – wszystkie chwyt dozwolone. Zobaczmy zatem, jak wygląda, oparte o emocje i uprzedzenia, zaślepienie, gdy ocenia się przebieg wydarzeń wojennych. By jaśniej wyrazić, o co mi idzie, sięgnę do przykładu wziętego z zamierzczłej historii. Choć to nie on sam, a jego – znacznie późniejsza, bo współczesna interpretacja, zdaje się tu szczególnie interesująca.

W czasie przygotowań do niezwykłych przecież w tym roku Świąt Wielkiej Nocy przypominałem sobie film obrazujący dzieje III krucjaty. To jeden z odcinków serii „Wielkie Bitwy Historii” przygotowanej przez wydawnictwo AmerCom. Składają się na nią produkcje rekonstruujące wojenne starcia połączone z komentarzami historyków. Znalazło się w niej miejsce i dla krucjat. Krucjaty – to problem jednocześnie dawny i całkiem współczesny. Półksiężyc i islam kojarzone są dzisiaj z dżihadem. Ale też krzyż i chrześcijaństwo łączy się współcześnie, przynajmniej na Bliskim

Wschodzie – tak przekonują nas twórcy filmu – z krucjatami. W sferze symboli obowiązywać ma tu zatem niemal doskonała symetria. Czy jednak równy dystans jest w interpretowaniu historii krucjat regułą? No cóż, przyznam, iż żywię co do tego niejakie wątpliwości. Ot, chociażby – symboliczne naruszenie symetrii i bezstronności pokazuje mocno zróżnicowany komentarz do dwóch bliźniaczych scen ze wspomnianego filmu. W pierwszej kłęczą ręką pokonani krzyżowcy, a za ich plecami szykują się do ścięcia im głów muzułmańscy zwycięzcy; w drugiej – to zwyciężeni wojownicy islamu kłęczą, a za chwile zetną im głowy rycerze krzyżowi. Pierwsza ze scen, kiedy dekapituje się ludzi Zachodu, obrazuje finał krwawej bitwy pod Hittin stoczonej w roku 1187 przez Krzyżowców z wojskami sułtana Saladyna. Jak komentuje to angielski historyk Jonathan Phillips, po bitwie „Nie było litości dla Szpitalników i Templariuszy. Sułtan zdecydował o ich skazaniu na śmierć – bez wyjątku”. Dlaczego taka, a nie inna była decyzja Saladyna, tłumaczy w filmie Tariq Ali, współczesny nam historyk arabski. Powiada: „Saladyn podjął tę decyzję aby wywołać grozę. – Twierdzicie, że to wasi najlepsi rycerze. Proszę, już ich nie ma”. Druga sytuacja, w której widzimy rząd kłęczących wojowników muzułmańskich – a za nimi krzyżowców, którzy za chwilę zetną im głowy, to krwawy epizod, który miał miejsce cztery lata później

– w roku 1191 pod Akką. Zdobył ją król Anglii Ryszard I (Lwie Serce) i wziął do niewoli ponad 2 tysiące żołnierzy Saladyna. Ryszard wysłał ultimatum do Sułtana – uwolni ich za okup, na który składać się miało 200 000 tysięcy złotych monet i zwrot relikwii prawdziwego krzyża. Rokowania się przeciągały. Komentarz zachodniego historyka: „Ryszard doszedł do wniosku, zapewne słusznego, że Saladyn wykorzystuje sytuację, by zmęczyć Franków (krzyżowców). Ogarniało Ryszarda zatem coraz większe zniecierpliwienie. Zrobił coś, co nawet, w tamtych czasach uchodziło za zbrodnię. Krytykowano go za to. Postępek Ryszarda tamtego dnia w Akce przeszedł do historii jako jeden z najokrutniejszych epizodów wszystkich krucjat. Muzułmański kronikarz tamtej epoki pisał: „Wróg wyprowadził jeńców, którym Bóg przeznaczył męczeństwo. Zabił ich z zimną krwią”. Wspomniany już Tariq Ali zapewnia: „Do dziś mówi się o masakrze muzułmańskich jeńców”. Dr Jonathan Phillips tłumaczy: „Ryszard podjął tak drastyczne działania, ponieważ sądził, że nie ma wyjścia. W kategoriach militarnych to prawda. Musiał jeńców żywić i pilnować. Gdyby ich uwolnił, zaatakowałby go ponownie. Musiał szybko i skutecznie rozwiązać ten problem. Popenił okrucieństwo, ale mógł wreszcie ruszyć na południe, aby odzyskać święte miasto”. Czyli – porównajmy – śmierć zadaną na rozkaz Saladyna przedstawiono jako efekt

w zasadzie racjonalnego postępowania władcy, który chciał tylko (sic!) wzbudzić strach swoim okrucieństwem. Zaś w ocenie rozkazu Ryszarda Lwie Serce podkreśla się jego potworność, a jego wykonanie określa jako masakrę. Przypominam – obaj władcy Saladyn i Ryszard, gdy wziąć pod uwagę gołe fakty, uczynili to samo. A jeśli w którymś z przypadków mówić

można o morderstwie popełnionym z zimną krwią, to kwalifikacja taka dotyczyć powinna może nawet bardziej postępowania Saladyna niż Ryszarda.

Ponieważ dzisiaj historię zna się nie tyle ze szkolnych podręczników i nawet nie z popularnych programów, ale z filmów fabularnych, więc na koniec będzie o filmie Ridleya Scotta „Królestwo niebieskie”. Jego akcja osadzona jest właśnie w czasach III krucjaty. Otóż – pomijając fakt, że w filmie Scotta jedyny duchowny chrześcijański został przedstawiony jako tchórz, hipokryta i człowiek zachęcający wiernych do przejścia na islam, byle tylko ratować swoją skórę, a masakra Saladyna pod Hittin została pominięta w ogóle – to... Oto chrześcijański dowódca obrony Jerozolimy negocjuje z Saladynem warunki poddania miasta. Saladyn powiada – „Nikt nie uciępi...”. Chrześcijanin nie może w to uwierzyć: „Wszak chrześcijanie, kiedy zdobywali Jerozolimę wyrznęli mieszkańców w pień...”. I odpowiada spokojnie Saladyn: „Ale ja to nie oni. Ja jestem Saladyn...”. Saladyn – jeden z najokrutniejszych władców muzułmańskich; przez Scotta przedstawiony jest niemal jako dobroczynca ludzkości.

No cóż, kiedyś bajki opowiadano dzieciom, dzisiaj chętnie produkują je i oglądają dorośli.

SŁOWA Z KAPELUSZA /133/



Joanna Jurgała-Jureczka



Wstań i idź

Od lat chciałam do niego napisać, że jestem. Że go słucham. Że jego słowa uważam za ważne.

Niespokojnie patrzyłam, jak coraz bardziej zmęczony wychodził po stopniach samolotu i żegnał się z nami, kiedy wracał do Rzymu.

– Żeby jeszcze wytrzymał – myślałam – jeszcze rok, jeszcze pięć lat. Na zawsze.

Nie napisałam w końcu, bo miał cały świat na głowie, tyle spraw.

Kiedy piętnaście lat temu, 2 kwietnia, późnym wieczorem umarł, napisałam. To był pierwszy i ostatni list.

Zapytał kiedyś: – Czy chcecie być szczęśliwi? Stary papież odpowiada wam słowem, które nie jest jego.

Uwierzylimy mu, ale tego dnia zdawało mi się, że nie potrafimy unieść ciężaru czynów, których od nas oczekiwał. Unieść bez niego.

Pamiętam wypełniony po brzegi rynek. Śląsk Cieszyński żegnał Karola Wojtyłę. Na koniec Józef Broda zaśpiewał o Bogu, który jest siłą i tarczą. A kto przy Nim stoi, ten się niczego nie boi... Pamiętam, jak przejmująco zabrzmiał jego głos i ta melodia, i prosta wyrażana przez górali prawda. Prawda, którą Jan Paweł II powtarzał: – Nie bój się. Wypłyną na głębię. Nie jesteś sam.

Nie bój się...
On się nie bał

– Nie żyje się, nie kocha, nie umiera na próbę – mówił. Nie dokonywał tymczasowych i prowizorycznych wyborów życiowych. Z powagą i odwagą przyjmował każdy ciężar, nawet jeśli przypuszczał, że może pochylić go aż do ziemi. W końcu szedł z trudem, powoli, podparty laską, zmierzając do momentu, w którym on – wędrowiec – nie robi już ani jednego kroku i on – karnodzieja świata – nie powie już ani jednego słowa.

Kiedy media wytrwale towarzyszące długiemu pontyfikatowi papieża Polaka spekulowały, czy i kiedy powinien odejść, żeby nie razić uczuć estetów litujących się lub zniesmaczonych jego słabością, ciałem nieposłusznym jego woli, bezradnością i zniechęceniem – on właśnie szykował się do dokonania rzeczy największych – do misterium własnej śmierci.

Powiedział: – Wstań, nie skupiaj się na słabościach i wątpliwościach, wyprostuj się... Wstań i idź.

I poszedł, choć nie mógł już wstać, nie mógł iść, nie mógł się nawet wyprostować.

Kiedy media wytrwale towarzyszące długiemu pontyfikatowi papieża Polaka spekulowały, czy i kiedy powinien odejść, żeby nie razić uczuć estetów litujących się lub zniesmaczonych jego słabością, ciałem nieposłusznym jego woli, bezradnością i zniechęceniem – on właśnie szykował się do dokonania rzeczy największych – do misterium własnej śmierci

Przychodzą kolejne pokolenia. To wszystko już będzie dla nich tylko historią. Przyjmą ją bez emocji, bez wzruszeń. Analitycznie, krytycznie, porównawczo. Papież, który przeżył zamach, przyczynił się do obalenia komunizmu. Tyle i tyle pielgrzymek, jakiegoś sukcesy, jakieś błędy... Ale ja dzisiaj, w tym niezwykłym roku, w którym minie też setna rocznica jego urodzin, nie będę mówił bezosobowo, analitycznie i bez wzruszeń. Bo kiedy nie rozumiem ciemności kryjących ziemię, pękających skał poprzedzających wielkanocny poranek, mam wrażenie, że Karol Wojtyła z Wadowic rozumiał.

– Miłość mi wszystko wyjaśniła – powiedział.
I ja mu uwierzyłam.



PIĄTEK 17 KWIETNIA

6.10 Leśniczówka (s.) 6.35 Magazyn śledczy Anity Gargas 7.00 Czy wiesz, że... 7.05 Tajemnica Sagali. Posłańcy ognia 8.00 Pytanie na śniadanie 11.35 Na sygnale. Owoc miłości 12.15 Wiadomości 12.30 Wilnoteka 12.50 Podróże z historią. Gorączka srebra 13.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 14.20 Zakochany anioł 16.00 Wiadomości 16.30 Korona królów - taka historia... 17.00 Domisie (dla dzieci) 17.30 Teleexpress 17.55 Teściowe i synowe. Kto tu rządzi? 18.25 Okrasa łamie przepisy. Bezglutenowa kuchnia 18.55 Wszystko przed nami 19.25 Przystanek Ameryka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Na dobre i na złe (s.) 21.40 Alarm! 22.00 Dziennik regionów 22.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 23.10 Focus on Poland 23.30 Kabaret za kulisami. Pisania skeczy ciąg dalszy.

SOBOTA 18 KWIETNIA

6.10 Barwy szczęścia (s.) 7.10 Szatan z siódmej klasy 8.00 Pytanie na śniadanie 11.30 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 12.20 Okrasa łamie przepisy. Bezglutenowa kuchnia 12.50 Ojciec Mateusz 22 (s.) 13.40 Na dobre i na złe (s.) 14.40 Kabaret za kulisami. Pisania skeczy ciąg dalszy 15.40 Wolny Ekran 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słownik polsko@polski 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.45 Dobranocka 19.00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej 20.15 Wiadomości, pogoda, sport 21.00 Młody Piłsudski 21.50 Ośmiu wspaniałych 22.45 Uwikłanie.

NIEDZIELA 19 KWIETNIA

6.50 Powroty 7.10 3. Europejski Festiwal Akademii Muzycznych - Warszawa 2019 7.40 W pustyni i w puszczy 9.30 Ziarno 9.55 Transmisja mszy świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 11.30 Między ziemią a niebem 12.00 Regina Coeli 12.15 Między ziemią a niebem 12.30 Film dokumentalny 13.55 Lalka. Damy i kobiety 15.25 Golec uOrkiestra - koncert z okazji 25-lecia TVP Polonia 16.10 Powroty 16.30 Leśniczówka (s.) 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Przyrodnik na tropie. Zwierzęta synantropijne 19.15 Czy wiesz, że... 19.25 Nela Mała Reporterka. Poznajmy leniwce 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Zniewolona 21.40 Pianista.

PONIEDZIAŁEK 20 KWIETNIA

6.15 Wojsko-polskie.pl 6.40 Zwierzaki Czytaki. Kapsuła 6.55 Figi Migu 7.05 Tajemnica Sagali. Agnarr i Geirrod 8.00 Pytanie na śniadanie 11.35 Barwy szczęścia (s.) 12.05 Rok 1920. Kalendarium 12.15 Wiadomości 12.30 Przystanek Ameryka 12.50 Kulturalni PL 13.50 Racja stanu 14.20 Młody Piłsudski 15.15 Wiadomości 15.30 Zakochaj się w Polsce. Giżycko 16.00 Cafe piosenka 16.30 Korona królów 17.00 Zwierzaki Czytaki. Kapsuła 17.15 Figi Migu 17.30 Teleexpress 17.55 Teściowe

we i synowe. Kto tu rządzi? 18.20 Wilniuchy - portret podwójny 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Nad Niemnem 19.45 Baw się słowami. Twarz 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 O mnie się nie martw 11 21.45 Polonia 24 22.05 Alarm! 22.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 23.10 Focus on Poland 23.30 Paszporty Paragwaju.

WTOREK 21 KWIETNIA

6.10 Pożyteczni.pl 6.45 W krainie baśni. Klucz do szczęścia 7.05 Tajemnica Sagali. Pojedynek magów 8.00 Pytanie na śniadanie 11.35 Barwy szczęścia (s.) 12.15 Wiadomości 12.30 Nad Niemnem 12.50 Polonia 24 13.10 Alarm! 13.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 14.20 O mnie się nie martw 11 15.15 Wiadomości 15.30 Paszporty Paragwaju 16.30 Korona królów 17.00 W krainie baśni. Klucz do szczęścia 17.20 Podwodne ABC. Oddychanie pod wodą 17.30 Teleexpress 17.55 Teściowe i synowe. Kto tu rządzi? 18.25 Przystanek Historia 18.40 Pod Tatrami 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Magazyn z Wysp 19.45 Baw się słowami 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Ojciec Mateusz 22 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Alarm! 22.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 23.10 Focus on Poland 23.30 Ocaleni.

ŚRODA 22 KWIETNIA

6.10 Korona królów 6.40 Metodyści w Warszawie 7.00 A to polski właśnie... Języczek u wagi 7.05 Tajemnica Sagali. Najkrótszy dzień 8.00 Pytanie na śniadanie 11.35 Barwy szczęścia (s.) 12.15 Wiadomości 12.30 Magazyn z Wysp 12.50 Polonia 24 13.10 Alarm! 13.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 14.20 Ośmiu wspaniałych 15.15 Wiadomości 15.30 Polskie 100 lat. Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939-1945 16.30 Korona królów 17.00 A to polski właśnie... Języczek u wagi 17.10 Nela Mała Reporterka. Poznajmy leniwce 17.30 Teleexpress 17.55 Teściowe i synowe. Kto tu rządzi? 18.25 Racja stanu 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Kierunek Zachód 19.45 Baw się słowami. Słoń Trąbalski 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Echo serca 2 21.45 Polonia 24 22.05 Alarm! 22.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 23.10 Focus on Poland 23.30 Polskie 100 lat. Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939-1945 0.30 Korona królów.

CZWARTEK 23 KWIETNIA

6.10 Korona królów 6.35 Turystyczna jazda. Tajlandia - Bangkok 6.50 Zaczarowany świat 7.05 Tajemnica Sagali. Labirynt snów 8.00 Pytanie na śniadanie 11.35 Barwy szczęścia (s.) 12.15 Wiadomości 12.30 Kierunek Zachód 12.50 Polonia 24 13.10 Alarm! 13.25 Miłość nad rozlewiskiem (s.) 14.20 Echo serca 2 15.15 Wiadomości 15.30 Szansa na sukces. Opole 2020 16.30 Korona królów 17.05 Zaczarowany świat 17.20 Rok 1920. Kalendarium 17.30 Teleexpress 17.55 Teściowe i synowe. Kto tu rządzi? 18.25 Wschód 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Baw się słowami. Jesteś duży czy mały? 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Miasto skarbów. La Bella Principessa 21.45 Polonia 24 22.05 Alarm! 22.25 Życie nad rozlewiskiem (s.) 23.10 Focus on Poland. 23.30 Wilniuchy - portret podwójny 0.00 Magazyn śledczy Anity Gargas.

Dziedzictwo Lecha Kaczyńskiego

10 kwietnia Polacy przypomnieli sobie tragiczną rocznicę katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w której dziesięć lat temu zginęli prezydent RP Lech Kaczyński, jego małżonka Maria oraz 94 inne osoby z najwyższych sfer polskiej polityki. Do tematu wrócił m.in. „Kurier Wileński” w rozmowie z ambasadorką RP na Litwie, Urszulą Doroszewską. Przytaczamy fragmenty wywiadu.

Jak pani zapamiętała 10 kwietnia 2010 roku?

– Byłam wówczas ambasadorką w Gruzji. Zadzwonili do mnie moi współpracownicy, którzy dowiedzieli się o katastrofie z telewizji. Do ambasady zaczęli przychodzić ludzie i pytać, czy to prawda. Nadchodziły do nas faksy ze spisami ofiar, patrzyliśmy na znane nam nazwiska, na nazwiska kolegów i przyjaciół. Przybiegła do nas żona prezydenta Saakaszwiliego, pani Sandra Roelofs. Zwołałam konferencję prasową na godz. 15.00 na schodach ambasady, bo budynek był zbyt mały, by pomieścić wszystkich. Mieszkańcy Tbilisi przynosili już kwiaty i składali je pod naszymi drzwiami, było ich coraz więcej i więcej. O godz. 15.00 wyszłam na schody do mediów i powiedziałam to, w co mnie samej trudno było uwierzyć: „Tak, to prawda, była katastrofa, wszyscy zginęli”. Wymieniłam najbardziej znane nazwiska.

Co się działo w Tbilisi w kolejnych dniach?

– Tłumy ludzi chciały złożyć kondolencje, trzeba więc było nadać temu godną oprawę i znaleźć odpowiednie miejsce. Zgłosiły się do nas władze miasta Tbilisi, które zaproponowały na ten cel całe skrzydło pałacu Woroncowa. To piękny budynek przy alei Rustaweli. I wysłali robotników, którzy przez noc, z



• Urszula Doroszevska. Fot. MARIAN PALUSZKIEWICZ

soboty na niedzielę, odnawiali i odmalowywali sale. Księgę kondolencyjną do wpisów zsyłał i oprował mój mąż, liczyła 500 stron. Ogłosiliśmy, że kondolencje przyjmujemy od godz. 10.00 do 18.00 w niedzielę. W odnowionym pałacu ustawiliśmy zdjęcia pary prezydenckiej i polskie flagi, przenieśliśmy tam kwiaty spod ambasady, ułożyliśmy księgę na stole. O godz. 10.00 otworzyliśmy drzwi. Były już tam setki ludzi. I tak przez siedem dni, od niedzieli do soboty, stałam od 10.00 do 18.00 przy portrecie prezydenta, wraz ze mną cały zespół ambasady, w tym dwóch pułkowników, attaché wojskowych w mundurach, i przez cały ten czas przychodzili ludzie.

W jaki sposób upamiętniono w Gruzji prezydenta Kaczyńskiego?

– Bardzo szybko po katastrofie pojawiła się w Tbilisi ulica Lecha Kaczyńskiego. Mer Tbilisi Giorgi Ugulawa podjął decyzję natychmiast. Przygotowano tablicę pamiątkową i już w trzy tygodnie po katastrofie, w dniu polskiego Święta Narodowego

Trzeciego Maja, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy na tej ulicy, w obecności gruzińskiej pierwszej damy i miejscowych Polaków. Na każdym domu pojawiły się tabliczki w dwóch językach: po gruzińsku i po polsku. To bardzo ważna ulica, każdy przybywający do miasta jedzie nią z lotniska. Teraz stoi tam także niewielkie popiersie prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ponadto latem tegoż roku w Batumi piękny bulwar, prowadzący z lotniska do kurortu, otrzymał imię Marii i Lecha Kaczyńskich.

Jak pani z perspektywy lat ocenia politykę wschodnią Lecha Kaczyńskiego?

– Polityka wschodnia Lecha Kaczyńskiego opierała się na kwestii współpracy energetycznej naszego regionu. Głównym celem było zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego w Polsce, i krajom Europy Wschodniej. Chodziło o to, by się uniezależnić od jednego potężnego dostawcy ropy i gazu.

„Kurier Wileński”/LITWA

Zawód – powołanie

Natalia Maśloch (na zdjęciu) jest na piątym roku medycyny w Bratysławie. Kiedy prawie wszyscy studenci spoza stolicy rozjechali się do swoich domów, ona została na Słowacji. Zaoferowała pomoc w szpitalu, by nie siedzieć beczynnie. Póki co pomaga starszym osobom w zakupach. Oto jej refleksje w czasach zarazy.

„Kiedy wybrałam się na zakupy do sklepu i zobaczyłam, ile starszych osób stoi w kolejkach, pomyślałam, że to właśnie oni mogą potrzebować mojej pomocy. Zapytałam sąsiadki, którą często widzę, jak sadi kwiatki w ogródku przed naszym blokiem, czy nie potrzebuje pomocy w robieniu zakupów. Okazało się, że ją zaopatruje syn, ale wskazała mi inną panią, która nie ma nikogo. Stojąc w kolejce przed



Zdjęcia: ARC

sklepem pytałam też innych starszych osób, czy wyręczyć ich, by niepotrzebnie się nie narażali i nie wchodzili do środka.

Wzbudzić zaufanie wśród obcych jest trudniej, tym bardziej że nie mówię idealnie po słowacku. Niektórzy z mojej pomocy skorzystali, inni bali się podać swój numer telefonu, czy adres i ja to rozumiem. Chciałam nawet pisać ogłoszenie i wywiesić je w kilku bramach, ale wśród najbliższych sąsiadów znalazłam kilka takich osób, o które troszczyć się systematycznie.

Teraz jeszcze bardziej sobie uświadomiłam, że lekarz uczestniczy w ratowaniu zdrowia i życia ludzkiego. Po to rozpocząłam te studia, by być pomocnym. Nie zrezygnuję z obranej drogi. Pandemia jeszcze bardziej otwiera mi oczy, jak bardzo to jest potrzebny zawód. To powołanie”.

Polonia.sk/SŁOWACJA

SPORT

Powrót piłkarzy do treningów

Epidemii koronawirusa nie udało się jeszcze wprawdzie w pełni poskromić, ale według czeskich fachowców jesteśmy na dobrej drodze do jej zahamowania. Jeśli do końca maja sytuacja w naszym kraju nadal będzie się poprawiać w takim tempie, w jakim dzieje się to w ostatnich dniach, w czerwcu mogą zostać wznowione rozgrywki w pierwszej i drugiej lidze piłkarskiej. Od poniedziałku ruszają treningi na stadionach.



• Trener Karwiny, Juraj Jarábek, dla „Głosu”: Piłkarze są głodni futbolu, a ja z nimi. Fot. mfkkarvina

Janusz Bittmar

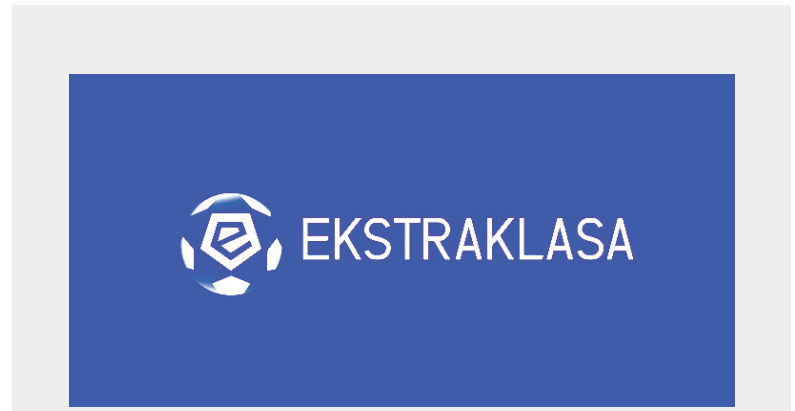
To dobra wiadomość dla fanów futbolu, ale już niekoniecznie dla wszystkich klubów w Fortuna Lidze i FNL. Decydujące słowo będzie należało do nadzwyczajnego gremium piłkarskiego. Werdykt musi być zaś jednogłośny. Spotkanie przedstawicieli wszystkich klubów zrzeszonych w Ligowej Asocjacji wstępnie zostało zaplanowane na przełom kwietnia i maja, idealnie po zniesieniu stanu wyjątkowego w RC. Jedno jest pewne, jeśli profesjonalne ligi ruszą w czerwcu, to bez widzów na trybunach. Fani będą musieli się zadowolić meczami transmitowanymi w Czeskiej Telewizji i płatnej platformie internetowej O₂TV. Na tej

ostatniej znajduje się większość najbardziej atrakcyjnych spotkań.

Euforia kontra pragmatyzm

Euforii z ewentualnego dogrania przerwanych sezonu gaszą m.in. pierwszoligowe kluby znajdujące się na chwilę obecną w strefie spadkowej lub barażowej. Przedostatnia w tabeli Opawa, jeżeli posłużyć się słowami trenera Jiřego Balcárka, „uważa, że bieżący sezon, przerwany z powodu epidemii koronawirusa, powinien się zamknąć raz na zawsze”, czyli tak, jak w niższych klasach rozgrywek. Pesymizmu podyktowanego względami jak najbardziej pragmatycznymi nie kryją również wódcarze ostatniego w tabeli Fortuna Ligi zespołu FK Příbram. Taktykę przyczajonego tygrysa,

ukrytego smoka obrali z kolei w Sparcie Praga. Z jednej strony utytułowany praski klub chciałby pocieszyć zdołowanych kwarantanną fanów futbolem, ale z drugiej strony szefowie Sparty zdają sobie sprawę z tego, że futbol w ich wykonaniu niekoniecznie musi prowadzić do pełni szczęścia. Ostatnie wyniki podopiecznych Václava Kotala ucieszyły bowiem głównie kibiców konkurencyjnej Slavii Praga, która notabene też na starcie wiosennej części sezonu nie błyszczała wielką formą. W rozterkach piłkarskich w końcu zawsze biorą górę względy ekonomiczne, a więc Sparta znajdująca się obecnie dopiero na 9. pozycji w tabeli będzie chciała za wszelką cenę dograć sezon, by móc powalczyć o miejsca premiowane udziałem w kwalifi-



A jak w Polsce?

W polskich mediach pojawiły się w tym tygodniu doniesienia, że PKO Ekstraklasa mogłaby ruszyć już pod koniec maja. Wczoraj, w oficjalnym komunikacie władz profesjonalnych rozgrywek, te informacje zostały jednak zdemontowane. – Na tym etapie nie ma żadnych wiążących ustaleń w zakresie daty wznowienia rozgrywek – stwierdził prezes zarządu PKO Ekstraklasa, Marcin Animucki. – Priorytetem całej Europy jest dokończenie rozgrywek ligowych. Dlatego przygotowujemy się do tego kroku i rozważamy różne scenariusze powrotu na boiska, by dokończyć sezon w Ekstraklasie. Przełom maja i czerwca to tylko jeden z wielu wariantów, które bierzemy pod uwagę. Musimy poczekać na formalne decyzje UEFA dotyczące nowych terminów zakończenia bieżącego sezonu oraz harmonogramu rozgrywek międzynarodowych. Nie zapadną też żadne decyzje o wznowieniu ligi bez cofnięcia przez rząd zakazów związanych z epidemią w kraju. Zdrowie uczestników rozgrywek jest bowiem najważniejsze.

kacjach Ligi Europejskiej. Z grona szesnastu klubów w Fortuna Lidze bez dwóch zdań i zbędnych dywagacji filozoficznych najbardziej zależy na dograniu sezonu 2019/2020 ekipie Viktorii Pilzno, która do prowadzącej Slavii traci obecnie 8 punktów. To niewiele, a te straty są do odrobienia.

Jarábek: Piłkarze są głodni futbolu

Z zadowoleniem skwitowali szansę dogrania tego sezonu również dwaj reprezentanci naszego regionu – FC Banik Ostrawa i MFK Karwina. W środowej rozmowie telefonicznej z „Głosem” szkoleniowiec Karwiny, Juraj Jarábek, nie ukrywał, że światło w tunelu, które zaświeciło w tym tygodniu, w znaczący sposób poprawiło mu nastrój. – Jestem zwolennikiem dogrania tego sezonu, chociażby ze względu na naszych wiernych kibiców. Na trybunach będzie wprawdzie pusto, ale przed telewizorami odwrotnie, a to też duża porcja pozytywnej energii zarówno dla kibiców, jak też dla samych piłkarzy – powiedział nam słowacki trener za sterem karwińskiego klubu. Jarábek, podobnie jak inni obcokrajowcy w zespole, przebywa na czas pandemii w Karwinie. – Na poniedziałek zwołałem pierwszy trening na stadionie (według naszych informacji piłkarze rozpoczną zajęcia na boisku na Bažantnici – przyp. JB) i mam nadzieję, że pojawią się wszyscy. Nikt nie musi przekraczać zamkniętych granic, bo wszyscy są w Karwinie – zdradził. – Nikt z piłkarzy, ani ze sztabu szkoleniowego nie ma też żadnych dolegliwości ani problemów zdrowotnych. Oczywiście będziemy ostrożni i w czasie treningu dostosujemy się do zaleceń i rozporządzeń epidemiologów – dodał Jarábek. Karwiniacy w rewanżowej rundzie złapali wiatr w żagle i przed przerwą w rozgrywkach uciekli ze strefy spadkowej na 13. miejsce. Rozporządzenie epidemiologów zakłada, że w jednej gru-

pie treningowej może się znaleźć tylko ośmiu piłkarzy, nie licząc trenera. Po każdym treningu wszystkie piłki, dresy i inne przedmioty wykorzystane na boisku muszą zostać poddane skrupulatnej dezynfekcji. W Karwinie ograniczenia do ośmiu piłkarzy na boisku nie będą stwarzały wielkich komplikacji, zaolziański klub dysponuje bowiem dwoma boiskami w bezpośrednim sąsiedztwie. – Logistycznie mamy już wszystko zaplanowane, teraz tylko trzeba te plany zrealizować. Piłkarze są głodni futbolu, a ja z nimi – podkreślił Jarábek.

Środa-niedziela, tak jak w Premier League

W podobnym entuzjastycznym nastroju szykują się do treningów w Ostrawie. Szkoleniowiec Banika, Luboš Kozel, już na początku marca, bezpośrednio po wybuchu pandemii, twierdził, że futbol w kryzysowych czasach wymaga specyficznych rozwiązań. – Zaczynamy w czerwcu i gramy dłużej, aż do końca lipca. Jeśli zachowamy środki bezpieczeństwa, to nie widzę w tym problemu – zapewnił. Ostrawskim piłkarzom bardzo zależy na kontynuacji rozgrywek, w tabeli zajmują bowiem czwarte miejsce, ze stratą dwóch punktów do trzeciego Jablonca. Cały zespół od 12 marca trenuje na indywidualnych zasadach. Wydolność organizmu sprawdzają natomiast w specjalnych aplikacjach on-line trenerzy kondycyjni. Dobre przygotowanie kondycyjne na pewno wszystkim się przyda – jeśli bowiem rozgrywki zostaną wznowione, to z powodu ograniczonego terminu również w Czechach zagości „angielski tydzień”, czyli mecze w środy i weekendy. W Fortuna Lidze do rozegrania fazy podstawowej pozostało sześć kolejek. W planach pozostają też jednak mecze rundy dodatkowej oraz pojedynki barażowe. W drugiej lidze, w której nie obowiązuje faza dodatkowa, piłkarze muszą rozegrać jeszcze trzynastie spotkań o punkty. ▲

INFORMATO R

Polski film z Trzyńca



Fot. ARC

Kino „Kosmos” w Trzyńcu bierze udział w projekcie wirtualnych seansów #vašekino. W najbliższą niedzielę o godz. 20.00 można będzie obejrzeć polski dramat „Zabawa zabawa”, nakręcony w 2018 roku. Film zostanie wyświetlony w oryginalnej wersji, z czeskimi napisami.

„Zabawa zabawa” w reżyserii Kingi Dębskiej opowiada o trzech nadużywających alkoholu kobietach. Bohaterkami są prokurator Dorota, lekarka Teresa i studentka Magda. Początkowo wydaje się, że mają swój nałóg pod kontrolą, ale wkrótce w życiu każdej z nich nastąpią wydarzenia, po których ich problem przybierze na sile.

W czwartek kino „Kosmos” wyświetliło on-line czeską premierę amerykańskiego dramatu wojennego z czasów wojny w Wietnamie „The last full measure” (czeski tytuł „Nejvyšší pocta”). Film ten można obejrzeć także dziś i jutro wieczorem.

Seanse w ramach projektu #vašekino można oglądać po zakupieniu elektronicznego biletu rodzinnego.

Cena jest, oczywiście, dużo niższa niż w przypadku klasycznych seansów kinowych.

– To taka zabawa w kino – mówi dyrektorka placówki, Regina Szpyrcowa. – Dlatego kilka dni temu otworzyliśmy w kinie „Kosmos” okienko, w którym sprze-

dajemy świeży popcorn i inne przekąski do „kina w domu”.

Program seansów on-line znajdziemy na stronie internetowej kina www.kinokosmos.cz. (dc)

CO NA ANTENIE

POLSKIE AUDYCJE. po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńciec 105,3 MHz.

OFERTY

MALOWANIE DACHÓW i płotów, skrobanie, 3 x lakier, 140 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700. GŁ-189

OFERTA PRACY

POLSKIE GIMNAZJUM im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie zatrudni od 1. 9. 2020 na skrócony etat nauczyciela chemii. Praktyka pedagogiczna oraz znajomość języka czeskiego mile widziana. Nauka przebiega w języku polskim. CV proszę przysłać na info@gympol.cz albo składać osobiście w sekretariacie szkoły (godziny urzędowe po, śr 8.00-12.00). Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonu +420 604 859 677 albo +420 737 230 442. GŁ-206

ŻYCZENIA

14 kwietnia dotarła nasza Kochana Babcia Hania –

ANNA OLSZAR

z Bystrzycy
do mety 80 lat



Ten znaczny jubileusz nie możemy teraz uczcić jak należy, ale nasze z serca płynące życzenia dobrego zdrowia, radości z życia, niegasnącego zapału do realizacji swych planów i snów, składamy o to goręcej. Dziękujemy Ci Babciu, że jesteś. Żyj nam 100 lat!

Syn, córka i wnuki z małżonkami oraz prawnuki.

GŁ-195

WSPOMNIENIA

Kto w pamięci serca żyje, nie umiera.

Dnia 12 kwietnia obchodziłyby 100 lat nasza Kochana

śp. BRONISŁAWA CHORZEMPA

z Kawiny, zamieszkała w Orłowej



Zaś dzisiaj mija piętnasta rocznica Jej zgonu. Wszystkim, którzy razem z nami poświęcą Jej chwilę wspomnień, dziękując córki i synowie z rodzinami.

GŁ-177

Myśli nasze powracają do chwil, kiedy byłaś z nami.

W dziś mija 100. rocznica urodzin naszej Kochanej Mamy i Babci

śp. ROZALII GAWLIK

z domu Suchanek, z Karwiny



Równocześnie z boleścią przypominamy 32. rocznicę, kiedy przestało bić Jej szlachetne i pełne poświęcenia serce. Z miłością wspominają córki Jadzia i Marylka oraz syn Stasiak z rodzinami.

GŁ-199

W dniu 15 kwietnia 2020 obchodziłyby swoje 69. urodziny

śp. MARIA KNOLL

Wspominają najbliżsi.

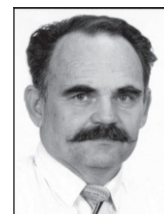


GŁ-205

Dnia 20 kwietnia 2020 obchodziłyby 79. urodziny nasz Kochany

śp. EDUARD KOŁATEK

z Karwiny-Raju



zaś w sierpniu minie już 5 lat, kiedy nas niespodziewanie opuścił.

Z miłością i szacunkiem wspominają syn Roman oraz brat Tadeusz z rodzinami.

RK-028

A w sercach naszych pozostanie tęsknota, smutek i żal.

Dnia 10 kwietnia 2020 minęła 5. rocznica śmierci naszego Drogiego Ojca

śp. inż. PAWŁA KUBATKI

z Czeskiego Cieszyna



Z szacunkiem i smutkiem w sercach wspominają najbliżsi.

GŁ-201

REKLAMA

Kamieniarstwo

Piękne nagrobki - Wyjątkowa oferta

Siedziba firmy
Hażlach, ul. Cieszyńska 20b
mob +420 736 702 526
mob +48 606 452 479
tel. +48 33 856 73 77

Filia
Cisownica,
ul. Ustrońska 156
(5km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej)

www.kamienictvi-wrzos.cz

GŁ-096

GŁ-206

Znajdź nas na
Facebooku



„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENÁT RZECZYPOSPOLITEJ ČESKÉ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

Głos

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŠKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kozdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA



*Szczęśliwym jest człowiek,
który liczy swój dom w pokoleniach...*

Dnia 19 kwietnia 2020 minie pierwsza rocznica śmierci

śp. WANDY LASOTOWEJ

z domu Gojniczek,
emerytowanej nauczycielki Polskiej Szkoły w Wędryni,
zamieszkałej w Łyżbicach

Z miłością i szacunkiem wspomina rodzina. GL-198



Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych...

Dnia 15 kwietnia 2020 minęła 25. rocznica, kiedy opuścił nas na zawsze

śp. STANISŁAW OWCZARZY

z Karwiny-Raju

Tych, którzy Go znali i szanowali, o chwile wspomnień proszą żona Maria, syn Marek i córka Danka z rodzinami. GL-194

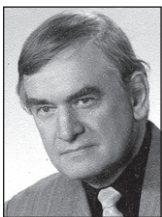


Dnia 17 kwietnia 2020 mija 1. rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. STANISŁAWA RUSNOKA

z Nydku

Tych, którzy Go znali, o chwile wspomnień proszą najbliżsi. GL-190



Dnia 19 kwietnia 2020 minie 4. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. EUGENIUSZA STYSIŃSKIEGO

z Czeskiego Cieszyna

O chwile wspomnień proszą żona, córka i synowie z rodzinami. GL-196

NEKROLOGI

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 12 kwietnia br. zmarł w wieku 96 lat Kochany Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Brat, Wujek i Kuzyn

śp. ADOLF PRYMUS

zamieszkały w Olbrachcicach

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w ścisłym gronie rodzinnym, dziś – 17 kwietnia, w kościele ewangelickim w Olbrachcicach. Zasmuciona rodzina. GL-202



Brakuje łez, żeby wyrazić to, co się czuje.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 14 kwietnia 2020 zmarł w wieku niespełna 87 lat po krótkiej chorobie nasz Drogą Mąż, Ojciec, Brat, Dziadek i Teść

śp. inż. WŁADYSŁAW PRZYBYŁA

W związku z zaistniałą sytuacją pożegnanie ze Zmarłym odbędzie się w wąskim kręgu rodzinnym. O chwile zadumy proszą żona Janina, córka Halina, syn Roman, siostra Brónka, zięć Józek, wnuki Ewunia, Romeczka, Romek i Adaś. GL-200

Na szlak gwiazdzisty do złotej bramy wiecznego spokoju wkroczył mąż naszej Koleżanki Janiny

śp. inż. WŁADYSŁAW PRZYBYŁA

Szczerze wyrazy głębokiego współczucia składamy żonie Janinie, córce MUDr Halinie Ligockiej oraz synowi inż. Romanowi Przybyłe, jak również pozostałej całej rodzinie.

Klub „Kalina” Karwina-Frysztat. GL-197

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i bliskim

śp. MARTY PYTLOWEJ

byłej długoletniej chórzystki,

składa Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”. GL-207

PROGRAM TV

PIĄTEK 17 KWIETNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 11.05 Opowiadaj (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Różowy Hubert 14.25 Reporterzy TVC 15.10 Podróżomania 15.40 Losy gwiazd 16.35 Łopatologicznie 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Najlepszy przyjaciel (bajka) 21.50 Wszystko-party 22.45 Zawodowcy (s.) 23.35 Kryminolog (s.) 0.40 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 UčiTelka 12.00 Ziemia 13.30 Moravia Incognita 13.50 Pancerniki 14.30 Japonia z lotu ptaka 15.25 Menu dla Emy 15.55 Mission Blue – 1. część 16.50 Królestwo natury 17.25 Wiedzi: rzesza, dynastia i marzenie 18.15 Poszukiwania zaginionych światów 18.45 Wieczorynka 18.55 Wido-kówka Martina Kratochvíla 19.00 1961: Jurij Gagarin, pierwszy człowiek w kosmosie 19.25 Powietrze to nasze morze 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Cudowna planeta 21.00 Medycusze: Władcy Florencji (s.) 21.55 Dekalog (s.) 23.25 Niezwyrodniony (film) 1.20 Jak przebiegała Wielka Ucieczka?

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 9.05 Ulica (s.) 10.00 Policja kryminalna Anděl (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.35 Młody Sheldon (s.) 12.55 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.05 Detektyw Monk (s.) 16.00 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.30 Co o tym sądzą Czesi 18.25 Comeback (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja Modrava (s.) 21.20 Nova jest z wami 22.05 Captain America: Pierwsze starcie (film) 0.15 Dr House (s.).

PRIMA

7.30 M.A.S.H. (s.) 9.30 Nakryto do stołu! 10.25 Uroczysta chwila (film) 12.25 Południowe wiadomości 12.30 Policja Hamburg (s.) 13.30 Gliniarz i prokurator (s.) 14.30 Strażnik Teksasu (s.) 15.30 Policja w akcji 16.30 Popołudniowe wiadomości 16.45 Policja w akcji 17.40 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Kochamy Czechi 21.55 Skok stulecia (film) 0.50 Policja w akcji 2.50 Strażnik Teksasu (s.).

SOBOTA 18 KWIETNIA

TVC 1

6.00 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy 6.30 Łopatologicznie 7.25 Bajka 8.05 Gruby pradziadek (bajka) 8.50 Losy gwiazd 9.45 Gejzer 10.15 Durrellowie (s.) 11.05 Wszystko-party 12.00 Z metropolii 12.25 Śladami gwiazd 13.00 Wiadomości 13.05 Złota paproć (bajka) 14.10 O śpiącej królewnie, dzikiej róży i obrażonej wróżce (bajka) 15.10 Słoneczko na huśtawce (film) 16.35 Przyjaciółka pana ministra (film) 18.00 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.05 Cuda natury 21.20 Na ostrzu szpady (film) 23.25 Detektyw Endeavour Morse (s.) 0.55 Bolkoviny.

TVC 2

7.00 Maluszki (s. anim.) 7.05 Pszczółka Maja (s. anim.) 7.20 Baranek Shaun (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Na rowerowym szlaku 9.10 Nasza wieś 9.40 Na muzycznym szlaku 10.05 Folklorika

10.35 Wędrowni z parą 11.00 W kierunku Pacyfiku przez Coast Mountains 11.40 Babel 12.05 Pociąg (film) 14.15 Tajemnicze życie ogrodów 15.10 Podróż po San Diego 15.35 Niesamowite zjawiska naturalne 16.25 Poszukiwania zaginionych światów 16.55 Kamera w podróży 17.50 Cudowna planeta 18.45 Wieczorynka 18.55 Natura bez granic 19.20 Człowiek, który okiełznał wodę 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Wyzwolenie (film) 22.10 Zakładnik (film) 0.05 Medycusze: Władcy Florencji (s.).

NOVA

6.05 Oggy i karaluchy (s. anim.) 6.25 Psi patrol (s. anim.) 7.15 Looney Tunes Show (s. anim.) 7.40 Kacze opowieści (s. anim.) 8.30 Błękitny Książę i wróżka Lupina (bajka) 9.25 SuperStar 11.40 Przyprawy 12.30 Dzwoni do TV Nova 13.05 Poradnik domowy 14.15 Zamierzmy się żonami 15.30 Sztuka zrywania (film) 17.25 Miss Agent (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Królewna Śnieżka i Łowca (film) 22.30 Pacific Rim (film) 0.50 Miss Agent (film).

PRIMA

6.10 Blade (s. anim.) 6.40 Ninjago (s. anim.) 7.00 M.A.S.H. (s.) 8.45 Autosalon.tv 9.55 Nakryto do stołu! 10.50 Grubasy ekstra 11.25 Kochamy Czechi 13.00 Morderstwa w Brokenwood (s.) 15.00 Panna Fisher i Krypta Léz (film) 17.05 Liczyrzepa i narciarze (film) 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Mroczny Kraj (s.) 21.45 Śladami krwi (film) 23.50 Kod zbrodni (film) 2.45 Gunman: Odkupienie (film).

NIEDZIELA 19 KWIETNIA

TVC 1

6.50 Przyjaciółka pana ministra (film) 8.15 Uśmiechy Radka Brzobohatego 8.55 Łopatologicznie 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.35 Obiektyw 11.05 Naszyjnik (s.) 12.00 Pytania Václava Moravca 13.00 Wiadomości 13.05 Motanice (bajka) 14.10 Przebudzona skała (bajka) 15.05 Ośmiornice z II piętra (film) 16.05 Zegarmistrz (film) 17.25 List do ciebie 18.25 Co umiały nasze babcie, a o czym my zapomnieliśmy 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Úhoři mají nabito (film) 21.50 168 godzin 22.20 Gabinet doktora Honzáka 23.05 Wiem, że jesteś mordercą (film) 0.45 Detektyw Endeavour Morse (s.).

TVC 2

7.05 Pszczółka Maja (s. anim.) 7.20 Baranek Shaun (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czechosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania czasu utraconego 9.35 Wielka Wojna Ojczyzniana 10.25 Lotnicze katastrofy 11.15 Elba śladami cesarza 11.55 Czesi ratują... żółwie morskie w Indonezji 12.25 Przygody ciekawych przyrodników 12.45 Królestwo natury 13.15 Słowo na niedzielę 13.20 Historie konwersji 13.45 Przez ucho igielne 14.15 Magazyn religijny 14.40 Na pływalni z Radkiem Štěpánkiem 15.10 Razem na granicy 15.35 Wielkie miłości 16.05 Pierwszy przyjaciel człowieka w naturze 16.55 Grecja w rytmie buzuki 17.50 Japonia z lotu ptaka 18.45 Wieczorynka 18.55 Folklorika 19.20 Piękne żywe zabytki 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Rio Bravo (film) 22.20 Fajerwerki próżności (film) 0.20 Wiadomości albo życie 1.20 Walka o miliard żyć.

NOVA

6.00 Oggy i karaluchy (s. anim.) 6.20 Psi patrol (s. anim.) 7.15 Looney Tunes

Show (s. anim.) 7.35 Kacze opowieści (s. anim.) 8.25 Królewna z młyna (s.) 9.15 Titelitury (bajka) 10.45 Beethoven (film) 12.20 Ojciec panny młodej (film) 14.15 Zgadnij, kim jestem (film) 16.15 Na przyszłość będziemy sprytniejsi, stary (film) 17.55 Pod Borsuczą Skałą (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 SuperStar 22.25 Odlamki 22.55 Air Force One (film) 1.00 Na przyszłość będziemy sprytniejsi, stary (film).

PRIMA

6.05 Blade (s. anim.) 6.35 Ninjago (s. anim.) 6.55 M.A.S.H. (s.) 8.00 Natura pod lupą 9.15 Prima Zoom Świat 9.45 Gliniarz (s.) 11.00 Partia 11.50 Poradnik domowy 12.45 Poradnik Pepy Libickiego 13.10 Poradnik Ládi Hruški 14.05 Poradnik Pepy Libickiego 14.25 Śladami krwi (film) 16.30 Diabelskie igraszki (bajka) 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Bajkeři (film) 22.20 Obóz integracyjny (film) 0.20 Zaginiona relikwia (film).

PONIEDZIAŁEK 20 KWIETNIA

TVC 1

5.59 Studio 6 9.00 Durrellowie (s.) 9.45 Tajemnica koło strychu 10.00 168 godzin 10.35 O śpiącej królewnie, dzikiej róży i obrażonej wróżce (bajka) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Bohouš (film) 14.30 Słoneczko na huśtawce (film) 15.55 Napisala: Morderstwo (s.) 16.40 Podróżomania 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.10 Miejsce zbrodni Pilžno (s.) 21.05 Pielęgniarki 21.50 Reporterzy TVC 22.30 Kryminolog (s.) 23.30 Zawodowcy (s.) 0.25 AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 UčiTelka 12.00 Tajemnicze życie ogrodów 12.50 24 godziny praskiego metra 13.15 Bawaria, kraina gór i jezior 14.10 Listy od Karla Čapka 15.05 Elba śladami cesarza 15.50 Klucz 16.15 Czechosłowacki tygodnik filmowy 16.30 Babel 17.00 Przygody nauki i techniki 17.30 Lotnicze katastrofy 18.15 Wielkie miłości 18.45 Wieczorynka 18.55 Przez ucho igielne 19.20 Kawalek drewna 19.50 Wiadomości w czeskim j. migowym 20.00 Titanic 20.50 Duże maszyny 21.40 Strach na wróble (film) 23.30 Piąta władza (film) 1.35 Queer.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.55 Comeback (s.) 9.55 Policja Modrava (s.) 11.00 Co o tym sądzą Czesi 12.00 Południowe wiadomości 12.35 Krok za krokiem (s.) 13.00 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 14.10 Detektyw Monk (s.) 16.00 Dr House (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.25 Co o tym sądzą Czesi 18.20 Comeback (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Spece (s.) 21.10 Nova jest z wami 22.05 Zabójca broń (s.) 22.55 Dr House (s.).

PRIMA

7.20 Wilk i zając (s. anim.) 7.50 M.A.S.H. (s.) 9.30 Nakryto do stołu! 10.25 Marzenie Harriety (film) 12.25 Południowe wiadomości 12.30 Strażnik Teksasu (s.) 13.30 Gliniarz i prokurator (s.) 14.30 Policja Hamburg (s.) 15.30 Policja w akcji 16.30 Popołudniowe wiadomości 16.45 Policja w akcji 17.40 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Błękitny kod (s.) 22.50 Tak jest, szefie! 0.00 Policja w akcji 1.45 Strażnik Teksasu (s.).

